Dziś dołączamy „Dziennik Literacki" – Cena łączna 10 zł.

ROK IV
Nr 272 (1311)

DZIENNIK POLSKI

JUTRO W NUMERZE:
METODY WYBORCZE
W USA

Wydanie A

Kraków, poniedziałek 4 października 1948 r.

Cena 10 zł

1,023.057 zł złożyli Czytelnicy „Dziennika Polskiego" na odbudowę Warszawy

75 lat w służbie nauki polskiej

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI obchodzi w dniach 24—27 października 1948 r. siedemdziesiątą piątą rocznicę swego istnienia. Rozpocząwszy formalnie swą działalność w r. 1873, przez przekształcenie ówczesnego Tow. Naukowego Krakowskiego, Akademia posiadała od początku charakter ogólno-polski. Uczeni polscy z innych zaborów mieli te same prawa, co uczeni polscy z zaboru austriackiego i brali żywy i czynny udział w pracach Akademii. Otacza też od początku Akademię życzliwość i uznanie całego społeczeństwa polskiego, wyrażające się w pomocy materialnej. Po wyzwoleniu — Akademia formalnie już, przybrała ogólnopolski charakter, skupiając uczonych całej Rzeczypospolitej.

Uroczystości jubileuszowe Akademii pomyślane są też nie tylko jako obchód mający dać przegląd działalności PAU w ciągu ubiegłych dziesiątków lat, ale zarazem, jako manifestacja odrodzenia nauki polskiej po zniszczeniach dokonanych przez okupacje hitlerowską.

Protektorat nad uroczystościami jubileuszowymi objął protektor Akademii Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut; udział w Komitecie Honorowym biorą członkowie Rady Państwa i Rządu. Uroczystości odbędą się w Krakowie przy czym spodziewany jest liczny zjazd przedstawicieli nauki polskiej oraz przedstawicieli akademii i towarzystw naukowych zza granicy.

Działalność PAU zilustruje wystawa, której otwarcie nastąpi w trakcie uroczystości jubileuszowych.

O wsiach samopomocowych

WSIE SAMOPOMOCOWE to wsie przodownicze, które swoją pracą i organizacją dają wzór przebudowy ustroju rolnego przez przechodzenie od gospodarki zacofanej na nowoczesną, zmechanizowaną, zespołową gospodarkę posiłkującą się formami spółdzielczości wiejskiej. Organizowanie wsi samopomocowych rozpoczęło się na początku roku ubiegłego. Dotychczas we wszystkich województwach zorganizowano 100 takich wsi, a w r. 1949 ma być wytypowanych i zorganizowanych 400 dalszych wsi samopomocowych.

Wojewódzkie komitety wsi samopomocowych działające w porozumieniu z ZSCh kierują się przy typowaniu wsi samopomocowych następującymi zasadami: Wybierane są wsie odpowiednio duże z przewagą gospodarstw mało- i średniorolnych, położone przy dobrych traktach komunikacyjnych i liniach wysokiego napięcia i będące ośrodkami gospodarczymi okolicy. Przede wszystkim jednak muszą to być wsie, których mieszkańcy wykazują wysoki stopień uspołecznienia i które przejawiają inicjatywę w dążeniu do podniesienia materialnego i kulturalnego.

We wsiach takich częściowo z funduszów Państwowego Planu Inwestycyjnego, częściowo własnym wkładem wsi w postaci robocizny, podwód, materiałów budowlanych, zorganizowane będą wzorowe ośrodki maszynowe, spółdzielnie, spółdzielcze piekarnie, pralnie, domy ludowe, ośrodki zdrowia, łaźnie, szkoły i przedszkola oraz dostosowane do miejscowych warunków zakłady przemysłu rolnego jak np. cegielnie tartaki lub młyny. Wieś samopomocowa musi być zelektryfikowana, zradiofonizowana i posiadać bruki oraz chodniki.

Wobec rozwoju wsi samopomocowych Zarząd Główny ZSCh uchwalił zorganizowanie Głównej Komisji Wsi Samopomocowych, przewodniczącym której został min. Dąb-Kocioł. W ten sposób akcja wsi samopomocowych oprze się na szerokiej podstawie społeczno-politycznej.

Kopanie ziemniaków



Foto SAP

W całej Polsce rolnicy kończą zbierać plony swej całorocznej pracy. Sprzęt zbóż został dokonany już dawno, a przeprowadzone obecnie omłoty przynoszą zboże, które zapewni nam chleb już bez kartek i ograniczeń przemiałowych na cały rok. Kolej teraz na zbiory roślin okopowych. Do cukrowni, które niedługo rozpoczynają kampanię, przybywają transporty buraków cukrowych, w ogrodach sprząta się ostatnie warzywa, a przede wszystkim odbywa się kopanie ziemniaków (na zdjęciu).

Historia jednego generała

Franciszek Halder był generałem artylerii, gdy Hitler na propozycję Brauchitscha i za zgodą Keitla powołał go na odpowiedzialne stanowisko szefa sztabu generalnego armii lądowej. Średniego wzrostu mężczyzna o prawie kwadratowej twarzy i lekko haczykowatym nosie, nad którym szkła złotego pince-nez jakby stępiały ostrość drapieżnego spojrzenia dwóch małych, szarych oczu, przypominał więcej ascetycznego pastora, czy prowincjonalnego sędziego, niż oficera i generała na jednym z najwyższych stanowisk w armii. Cechowała go jednak przede wszystkim wielka uległość. Hitler potrzebował zaś tylko takich ludzi. Dlatego też usunął wpierw Blomberga, potem Fritscha, później Becka (poprzednika Haldera), mieli bowiem twarde karki i nie ukrywali tego, że nie zachwycają się „strategicznymi talentami" nowego wodza. Halder zaś wojował co prawda z Jodlem (który był również artylerzystą, oprócz tego zaś zazdrościł mu stanowiska) na odprawach o sposoby taktycznego użycia artylerii, wycofywał się jednak natychmiast, gdy jakiś pogląd Jodla doznał aprobaty Hitlera.

— Gdyby armia lądowa miała szefa sztabu z charakterem, Hitler nie mógłby z swych generałów robić głupców — powiedział o Halderze Himmler, obejmując w roku 1945 naczelne dowództwo nad Odrą. W tym czasie Halder siedział już dobre dwa lata w jednej z will bawarskich, do których Hitler wysyłał na strzeżony „odpoczynek" tych, którzy zawiedli.

Jak doszło do tego? Najzwyklej i tak samo, jak z szeregiem innych dowódców b. Wehrmachtu. Tak długo, jak przeciwniczkami były słabo wyposażone dywizje polskie, czy belgijskie, holenderskie, francuskie i norweskie i długie kolumny czołgów niemieckich zaciskały zwycięskie pętle dokoła ich gardeł, generałowie niemieccy otrzymywali krzyże rycerskie i szli „w górę". W górę szedł więc i Halder. Zresztą słusznie. Był przecież szefem sztabu. **Został kawalerem krzyża rycerskiego oraz generałem-pułkownikiem.** I kto wie, czy i on nie doczekałby się buławy marszałkowskiej, za którą tęsknił jako oficer niewątpliwie ambitny, gdyby... Tak, gdyby nie Związek Radziecki. Związek Radziecki, który rozwiał sen niejednego generała niemieckiego, a w końcu również tego, który był podobno „największym wodzem wszystkich czasów". Do tej chwili jednak generał-pułkownik Halder nie opuszczał żadnej okazji, by stanąć do fotografii obok Hitlera w kwaterze głównej, czy w polu, ażeby przyszłe pokolenia wiedziały, że i on był pomocnikiem, oraz współtwórcą zwycięstwa tego „największego w dziejach Niemiec wodza i polityka". Widać go też na tych zdjęciach zawsze głęboko zamyślonego i wpatrzonego w rozłożoną mapę, na której swemu wodzowi objaśniał sytuację.

Halder był więc wszędzie z swym „ukochanym fuehrerem", jak zawsze tytułował go w meldunkach, czy telegramach na urodziny, lub jakiś „sieg". Był z nim w Polsce, Belgii, Holandii, Francji, a jeszcze przedtem w Czechosłowacji. A potem?... Potem wyruszył z nim szlakiem Napoleona i... wrócił. Hitler pozostał jeszcze, ale już z innymi, „zdolniejszymi". Brauchitscha i jego, Haldera, odesłał jednak do domu. Nie zdobyli bowiem Moskwy. Było to w grudniu 1941.

I od tej chwili słuch o Halderze zaginął. Były szef sztabu Brauchitscha wypłynął na widownię dopiero po wojnie. Ale za to dość głośno. Tak głośno, jak inny generał i również były szef sztabu, a mianowicie Guderian. Tam i tu przebąkiwano o jakichś podróżach amerykańskimi samolotami, o spotkaniach ze skazanym na śmierć, ale do dziś nie powieszonym Kesselringiem, o pracach naukowych, biurach historycznych itd. W końcu plotki stały się faktami. Były szef sztabu Hitlera Halder stanął na usługi sztabu generała Clay'a.

— Moi generałowie wpędzą sobie raczej kulę w głowę, niżby mieli przejść do wroga — zapewniał Hitler Niemców po wiadomości o przejściu Lindemanna i kilku innych generałów niemieckich na stronę radziecką.

Mniejsza jednak o to, co musiałby powiedzieć o Guderianie i Halderze. O wiele ciekawsze bowiem było pytanie, jak Halder wytłumaczy się z tego wszystkiego, za co inni zawiśli na szubienicy jak Keitel i Jodl, albo siedzą w więzieniach. Trudno bowiem przyjąć, by Amerykanie chcieli przyjąć zarzut, że współpracują z zbrodniarzem wojennym. Kazali więc wytoczyć mu proces. Ale nie przed trybunałem swoim, czy międzynarodowym, jak powinno by być, bo Halder zawinił przecież przeciwko całej ludzkości, lecz przed sądem niemieckim. Kto po tej decyzji przewidywał wyrok inny, niż uniewinniający, będzie

(Dok. na str. 3-ej)

Ludzie i czyny

Wydział Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego w Warszawie wprowadził tytułem próby współzawodnictwo pracy przy wpisywaniu kart rodzinnych przeznaczonych do sporządzenia rejestru mieszkańców. Na 110 osób pracujących przy wypisywaniu kart, 80 osób przekroczyło ustalone normy, opracowane przez doświadczonych pracowników Wydziału. Dzięki temu zaoszczędzono około 460.000 zł.

Następujące osoby wyróżniły się przy współzawodnictwie: Wacława Angelewska — 215 proc. normy, Maria Wieczorkiewicz — 158 proc., Barbara Retke — 154 proc., Irena Kruszelnicka — 149 proc., Czesława Bogusz — 144 proc. i Antoni Rudowicz — 144 proc. Również przy kontrolowaniu napisanych już kart wyróżniły się sumienną, szybką i dokładną pracą ob. ob. Krawczyńska, Rymaszewska, Tulińska, Twardowska, Zelicka i Zygadło.

Opierając się na udanym doświadczeniu Wydział Ewidencji zamierza wprowadzić współzawodnictwo na każdym odcinku pracy.

Książka zwycięskich idei

Dziesięć lat temu ukazało się w Związku Radzieckim pierwsze wydanie „Krótkiego kursu historii WKP (b)", napisanego w głównej mierze przez Józefa Stalina. Od tego czasu książka doczekała się ponad 200 wydań, a jej łączny nakład przekroczył już 34 miliony egzemplarzy. Przetłumaczono ją na 62 języki narodowości, zamieszkujących Związek Radziecki oraz na prawie wszystkie języki świata.

„Krótki kurs" stał się jednym z zasadniczych podręczników dla milionowych rzesz ludzi pracy. Studiują go szarzy robotnicy, chłopi, naukowcy — słowem bierze go do ręki każdy postępowiec, którego myśli polityczne zmierzają w kierunku realizacji idei socjalistycznych.

Co kryje w sobie treść tego podręcznika, którym entuzjazmują się miliony? „Krótki kurs" to przede wszystkim historia jedynej partii robotniczej świata, która dokonała zwycięskiej rewolucji socjalistycznej. W książce tej zawarte są doświadczenia partii bolszewickiej, stworzonej przez Lenina i Stalina. Oprócz dziejowego opisu przejęcia przez masy pracujące, pod kierownictwem partii, władzy w Rosji — karty „Krótkiego kursu" mówią nam o rozgromieniu zbrojnej interwencji zagranicznej w okresie wojny domowej, o metodach budowania państwa radzieckiego i o zorganiziowaniu socjalistycznego społeczeństwa.

Równocześnie „Krótki kurs" formułuje w zwartej, ściśle naukowej formie, teoretyczne zasady partii marksistowskiej — dialektyczny i historyczny materializm. W swej całości stanowi podręcznik potężną broń ideową w rękach każdego członka partii komunistycznej. Wychowuje kadry działaczy partyjnych, uczy jak zapewniać zwycięstwo partii, zdobyć i utrzymać hegemonię klasy robotniczej i jak prowadzić walkę z ideologiami burżuazyjnymi.

Niezwykle wychowawcza i mobilizująca rola tej książki polega na tym, że dzieło to wzywa do aktywnej walki, nakazuje ciągle iść naprzód i w żadnym okresie, mimo piętrzących się trudności, nie trwać w miejscu. Odsłania ona kulisy walki klasowej, uczy rozpoznawania jawnych i tajnych wrogów świata pracy oraz budzi czujność każdego ideowca.

Dla nas „Krótki kurs" posiada ogromną wartość i znaczenie również i dlatego, bo Rewolucja Październikowa stworzyła przesłanki wolności Polski, proklamując już w pierwszych godzinach swego zwycięstwa prawo narodów ujarzmionych przez carat do decydowania o własnym losie. Siłę Związku Radzieckiego zawdzięczamy odzyskanie wolności po ostatniej wojnie, prowadzonej wspólnie z faszystowskim wrogiem. W oparciu o Związek Radziecki zdołały rzesze robotniczo-chłopskie ująć władzę w swe ręce i w nowym ustroju realizować hasła socjalistyczne.

W pracy naszej „Krótki kurs historii WKP (b)" oddaje nam nieocenione usługi. Doceniając znaczenie tej popularnej na całym świecie encyklopedii socjalizmu — Spółdzielnia Wydawnicza „Książka" drukuje w chwili bieżącej 100.000 egzemplarzy tego dzieła dla rozkolportowania go między najszersze rzesze świata pracy.

T. P.

Fraszka aktualna

Pochwały wujaszka

Queuille jest w ciężkich tarapatach,
Ma z rządzeniem wielki kram,
Wszyscy ganią go i tylko
Chwali go Wujaszek Sam:

— Brawo! — woła — Bis, premierze!
Trzymaj się wciąż linij tej!
My jesteśmy wdzięczni szczerze,
Służysz nam o key, o Queuille!

B. B.

Budujemy wieczny most przyjaźni

Otwarcie III Zjazdu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Wrocław, 3 października (A). We Wrocławiu rozpoczęły się w sobotę obrady III Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej W sali OKZZ zebrali się obok delegatów krajowych z prezesem Towarzystwa min. Świątkowskim na czele, także delegaci państw zagranicznych.

Delegacji radzieckiej przewodniczy radca ambasady Jakowlew, uczestniczy w niej profesor Tretiakow i prof. Idelcow. Delegacji albańskiej przewodniczy członek prezydium Towarzystwa Przyjaźni Albańsko-Radzieckiej, Aleksy Czaczi. Wśród delegatów zagranicznych widzimy również sekretarza generalnego australijsko - radzieckiego Towarzystwa Przyjaźni, Johna Rogersa.

Obrady zagaił przewodniczący Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej min. Świątkowski.

„Zebraliśmy się tutaj — przemówił min. Świątkowski — **na dorocznym statutowym zjeździe krajowych delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, aby policzyć siły naszej organizacji, ocenić okres rocznej naszej pracy i wysiłków nad pogłębieniem przyjaźni i współpracy między społeczeństwem polskim a społeczeństwem radzieckim. Zebraliśmy się tutaj, aby w ogniu dyskusji i wymiany opinii pogłębić i umocnić ideologię naszej organizacji, uczynić ją silną zarówno liczebnie, jak i ideologicznie, pogłębiając równocześnie w naszych masach członkowskich świadomość wagi i znaczenie jedynie słusznej linii politycznej, jaką reprezentuje odrodzona Rzeczpospolita Polska, budując trwały, wieczny most przyjaźni polsko-radzieckiej, jako jedną z najlepszych rękojmi pokoju, wolności i swobodnego rozwoju społeczno-gospodarczego naszego narodu".**

Jednomyślnie wybrany na przewodniczącego zjazdu prezes Rady Naczelnej Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ob. Bzowski proponuje prezydium w następującym składzie:

Wicemarszałek sejmu Barcikowski, minister Szymanowski, min. Świątkowski, min. Grosz, radca Jakowlew, przedstawiciel armii radzieckiej płk. Protasow, przedstawiciel historyków radzieckich Tretiakow, gen Kuszko, prezydent m. Wrocławia Kupczyński, pos. Ćwik, prezes TPŻ Matuszewski, pos. Durek, pos. Motyka, Berman, Bogusz, Wasilkowski, Wroński, Las, rektor Kulczyński, p. Caci — delegat Albanii, Rodges — delegat Australii, Dimitrow — delegat Bułgarii oraz działacze terenowi Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej.

Po odegraniu hymnów państwowych Polski i Związku Radzieckiego, Zjazd witali w imieniu rządu RP min. Szymanowski, w imieniu delegacji radzieckiej przewodniczący Jakowlew, w imieniu KC ZZ pos. Matuszewski, po czym przemawiali przedstawiciele organizacji społecznych oraz delegaci zagraniczni.

W imieniu partii politycznych przemówił pos. Węgrowski, który podkreślił, że sprawa coraz ściślejszego sojuszu narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim jest sprawą całego obozu demokracji ludowej, sprawą całego narodu. Mówca omówił dalej badania Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, które winno oczyścić się z elementów obcych, zamaskowanych wrogów. Przemówienie pos. Węgrowskiego przerywane było hucznymi oklaskami.

Po zakończeniu przedpołudniowej sesji obrad grupa zagranicznych delegatów złożyła wieniec na grobie żołnierzy Armii Czerwonej we Włocławiu.

Socjaliści za neutralnością Włoch

Rzym, 3 października (S). Centralny komitet włoskiej partii socjalistycznej ogłosił deklarację w sprawie polityki miedzynarodowej — w której opowiada się za polityką bezwzględnej neutralności i sprzeciwia się przystąpieniu Włoch do jakiegokolwiek bloku politycznego lub paktu wojskowego. Partia socjalistyczna domaga sie redukcji do minimum wydatków wojskowych i zwraca się do mas ludowych o potępienie produkcji materiałów wojennych.

Aresztowania w Bangkoku

Londyn, 3 października (P). Jak donosi agencja Reutera, oddziały wojskowe i policyjne w związku z wykrytym spiskiem dokonały w stolicy Syjamu, Bangkoku, licznych rewizji i aresztowań. Aresztowano 100 osób, wśród których znalazło się wielu oficerów. Został również aresztowany sekretarz b. premiera Syjamu Nawaswasti. Budynki rządowe w Bangkoku są ochraniane przez oddziały rządowe.

Czechosłowacja na nowym etapie

Ustawa o planie 5-letnim zatwierdzona

Praga, 3 października (P). Czechosłowacka rada ministrów obradująca pod przewodnictwem premiera Zapotocky'ego zatwierdziła tekst ustawy o pierwszym pięcioletnim planie odbudowy gospodarczej Czechosłowacji, który — jak stwierdził premier rządu — będzie poważnym krokiem w czechosłowackiej demokracji ludowej na drodze do socjalizmu.

Plan pięcioletni przewiduje m. in. wzrost dochodów państwowych z 210 miliardów koron w 1948 r. do 310 miliardów koron w 1953 r., czyli niemal o 50 proc. oraz podwyższenie wartości produkcji przemysłowej do 288 miliardów koron w 1953 r. (czyli o 57 proc.).

Prem. Zapotocky o stosunkach czechosłowacko-węgierskich

Praga, 3 października (P). Na posiedzeniu czechosłowackiej rady ministrów premier Zapotocky poruszył sprawę stosunków czechosłowacko-węgierskich i podkreślił, że od chwili gdy Węgry wstąpiły na drogę demokracji ludowej, stosunki te zasadniczo się zmieniły. Nawiązując do ustawy uchwalonej przez radę ministrów, nadającej osobom narodowości węgierskiej zamieszkałym stale na terytorium Czechosłowacji obywatelstwo czechosłowackie, Zapotocky stwierdził, że obecnie, kiedy ludność węgierska w Czechosłowacji przestała być narzędziem wrogim propagandy, nic nie stoi na przeszkodzie w traktowaniu jej na równi z resztą obywateli państwa czechosłowackiego.

Międzynar. konferencja handlowa zakończona

Genewa, 3 października (P). Przedstawiciele 22 państw, którzy zebrali się w Genewie celem opracowania planu odrodzenia handlu europejskiego, doszli do przekonania, **że współpraca między wschodem i zachodem w dziedzinie handlowej, przemysłowej i rolniczej jest podstawą odbudowy Europy.**

Utworzono 9-osobowy komitet, w którego skład wchodzą również W. Brytania, Związek Radziecki, Stany Zjednoczone. Komitet ten ma opracować sposoby wzmożonej współpracy.

Konferencja przedstawicieli 22 państw w Genewie (w tym 10 uczestniczących w planie Marshalla) została zwołana na wniosek radziecki.

Po nafechaniu na minę

W piątek popołudniu zatonął S/S „Lech"

Cała załoga uratowana

Warszawa, 3 października (S). Jeden z najpopularniejszych statków polskich, odbywający regularne rejsy między Gdynią a Londynem S/S „Lech", uległ tragicznej katastrofie. Po wypłynięciu z Gdyni — przed dwoma dniami — statek natknął się na minę i po godzinie zatonął. Wszyscy członkowie załogi i pasażerowie zostali uratowani.

Wybuch został zaobserwowany przez jeden z samolotów duńskich, który natychmiast zatelegrafował o pomoc. Zanim jednak skierowano któryś ze statków płynących w pobliżu, na miejscu katastrofy zjawiły się dwa kutry rybackie, które zabrały rozbitków na ląd. Wszyscy są zdrowi i cali. Wśród uratowanych znajduje się jedna kobieta. Rozbitków odstawiono do Gedsert w południowej Danii.

Duńska delegacja handlowa przybyła do Warszawy

Warszawa, 3 września (P). W dniu 2 bm. przyjechała do Warszawy 13-osobowa delegacja duńska w celu zawarcia nowej umowy handlowej polsko-duńskiej na r. 1949. Delegacji duńskiej przewodniczy p. E. Blechinberg, dyrektor departamentu w duńskim ministerstwie spraw zagranicznych.

Delegację na dworcu powitali przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Narodowego Banku Polskiego oraz Centrali Węglowej. W godzinach przedpołudniowych przewodniczący delegacji duńskiej wraz z duńskim posłem w Warszawie ministrem pełnomocnym p. Wilhelmem Eickhoffem przyjęty został przez wiceministra Grossfelda.

Rokowania handlowe polsko-duńskie rozpoczną się w poniedziałek w dniu 4 października.

Przewodniczącym delegacji polskiej będzie minister pełnomocny Antoni Roman.

Zebranie Rady Naczelnej SL

Warszawa, 3 października (P). W dniu 2 bm. rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe obrady Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, w których uczestniczy 142 członków Rady.

W obradach biorą udział również przedstawiciele władz naczelnych Polskiego Stronnictwa Ludowego poseł Banach, dr Thomas i Madejczyk.

Obrady otworzył wiceprzewodniczący Rady Naczelnej poseł Stanisław Janusz.

Po jego przemówieniu sekretarz generalny SL wicepremier Antoni Korzycki przedłożył Radzie do zatwierdzenia jednomyślną decyzję Komitetu Wykonawczego SL z dnia 10 września br. o wykluczeniu ze Stronnictwa Ludowego b. przewodniczącego Rady Naczelnej — Józefa Putka.

Ułaskawienie Fr. Thyssena

Berlin, 3 października (P). Jak donoszą z Frankfurtu n. Menem, Fritz Thyssen, znany przemysłowiec hitlerowski, został przez sąd denazifikacyjny zwolniony z zarzutu przestępcy wojennego. Sąd skazał go jedynie na grzywnę, wynoszącą 15 proc. jego majątku. Majątek Thyssena wynosi 221 milionów marek.

Zgon wybitnego aktora rosyjskiego

Moskwa, 3 października (S). W Moskwie zmarł Wasyli Iwanowicz Kaczałow, wybitny działacz teatru rosyjskiego i jeden z najlepszych aktorów świata. Twórczość teatralna Kaczałowa wiąże się nierozerwalnie z działalnością Moskiewskiego Teatru Artystycznego, w którym występował blisko przez pół wieku.

Rząd radziecki wysoko ocenił zasługi Kaczałowa, odznaczając go dwoma orderami Lenina, orderem Czerwonego Sztandaru Pracy, przyznając mu najwyższy tytuł Artysty Ludowego ZSRR oraz nagrodę im. Stalina.

USA, Anglia i Francja w roli... gwarantów pokoju

Wymiana not między Albanią a trzema mocarstwami zachodnimi

Tirana, 3 października (P). Jak donosi albańska agencja telegraficzna, minister spraw zagranicznych Albanii przyjął ostatnio posła francuskiego w Tiranie, który w imieniu rządów Francj, USA i Anglii, pragnących występować w roli „gwarantów pokoju", zaproponował, aby w związku z sytuacją, „jaka wytworzyła się na granicy albańsko-greckiej", powołana została do życia specjalna komisja kontrolna.

Dnia 20 września minister spraw zagranicznych Albanii wręczył posłowi Francji odpowiedź na notę 3 mocarstw.

W odpowiedzi tej rząd albańskiej republiki ludowej stwierdził, że nic mu nie wiadomo, aby Francja, USA i Anglia miały prawo występowania w charakterzee „gwarantów pokoju" i że propozycje utworzenia specjalnej komisji kontrolnej jest całkowicie sprzeczna z faktem istnienia ONZ.

Nienormalne stosunki między Albanią a Grecją powstały wyłącznie z winy rządu greckiego. W stosunku do partyzantów greckich, którzy przekroczyli granicę albańską, rząd albański postępuje zgodnie z odpowiednimi przepisami prawa międzynarodowego. Jeśli chodzi o pomoc, jakiej rząd albański udziela kobietom, dzieciom i starcom — obywatelom greckim — to jest ona całkowicie zgodna z obowiązującymi przepisami prawa międzynarodowego i zasadami humanitaryzmu.

23 demokratom hiszpańskim grozi śmierć!

Londyn 3 października (S). Przywódcy hiszpańskich związków zawodowych zwrócili sie do brytyjskiego świata pracy o pomoc w ocaleniu życia hiszpańskiego działacza związkowego Jose Satue, któremu agenci Franco wytoczyli proces za działalność związkowa. Perez, członek komitetu wykonawczego hiszpańskiego związku robotniczego oświadczył, że Satue może być lada chwila zamordowany wraz z 22 towarzyszami uwięzionymi razem z nim. Apel hiszpańskich działaczy związkowych kończy się słowami: „Zwracamy sie do wszystkich naszych przyjaciół, aby wysyłali listy i odezwy protestacyjne do brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych".

*

Tak wygląda rzeczywistość w Hiszpanii. Nie przeszkadza to jednak Amerykanom — o czym donosiliśmy już w jednym z poprzednich numerów — na prowadzenie w Madrycie i Waszyngtonie ożywionych rozmów, mających doprowadzić do nawiązania normalnych stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanią. Cementem tego porozumienia są ofiarowane przez Hiszpanię Stanom Zjednoczonym bazy lotnicze, a te w ocenie polityków amerykańskich są ważniejsze niż krew.

* Oddziały gen. Markosa w wyniku zwycięskiego ataku zajęły miejscowość Leptokaria po złamaniu oporu przeciwnika.

TADEUSZ KWIATKOWSKI

Kurs na Buenos Aires

(Wyjątki z dziennika podróży)

XXII

Jeden z redaktorów, z którym rozmawiałem na kilka dni przed moim wyjazdem do Ameryki Południowej, zapytał mnie żartobliwie: — Co pan robi na morzu, pisze pan czy rzyga? — W pytaniu tym kryło się wiele prawdy o życiu na morzu, życiu oczywiście cywila, szczura lądowego, pasażera. Ileż najpiękniejszych widoków po prostu zmarnowało się, przepadło, ileż najsmaczniejszych potraw oddano w ofierze Neptunowi, ileż czasu roztrwoniono na przeklinanie dnia wyjazdu i chwili ostatecznej decyzji wyruszenia w podróż Tak więc niektórzy ludzie, udając się w trzechtygodniową wędrówkę, albo płyną albo rzygają. To ostatnie bowiem wyklucza nazwanie owego stanu ruchomego żołądka — jakimkolwiek innym czasownikiem oznaczającym zwyczajnie przeniesienie się z miejsca na miejsce. Rzyganie morskie pochłania wszystko: czas, przestrzeń, człowieka. Ten trzytygodniowy okres można nazwać podróżą — tylko, jeśli chcemy wyrazić się eufemicznie, a więc mówimy wtedy: jazda czy podróż do Rygi. Zresztą niekoniecznie wycieczka morska musi trwać tak długo. Są ludzie, którzy ulegają swojej przeponie w czasie przejazdu z Gdyni na Hel. Jeśli więc takiemu osobnikowi wypadnie przenieść się na drugą półkulę — czyż mogą go zachwycić fioletowe kontury Wysp Kanaryjskich czy stada delfinów. hasających jak stada owiec po morskiej łące Na pewno nie.

Oczywiście wszyscy przyjaciele i znajomi uśmiechali się pod wąsem lub jeśli wąsów nie mieli, uśmiechali się ironicznie żegnając moje biedne ciało. Nawet moja żona zobowiązała mnie słowem honoru, że jeśli tylko przejadę się raz, malutki jeden razik — muszę jej napisać o tym. Oczywiście do późniejszego wykorzystania w chwilach mojej słabości. Przyznaję się teraz szczerze, że po tych cynicznych poczynaniach moich najbliższych — przejmował mnie ziąb, a potem boleść i trwoga. Nawet wstępując na trap zacnego „Waryńskiego", który spokojnie moczył się na wybrzeżu holenderskim, pomyślałem sobie: Oto moja zguba i przyczyna łez. Ale zaraz myśl tę wygoniłem, żeby nie zapeszać podróży. I teraz zwycięski i pełen triumfujących i złośliwych i jadowitych uśmieszków, teraz ja wracam, człowiek, który spędził pięćdziesiąt dni na oceanie i mogę powiedzieć, co powiedzieć, rzucić wszystkim w twarz, że nie rzygnąłem ani razu, nawet ćwierci śniadania nie odstąpiłem rybom.

I co wszyscy? Co moja żona? Nie uwierzą! Otóż postanowiłem wziąć od kapitana statku najoryginalniejsze zaświadczenie, mniej więcej takiej treści: „Zaświadcza się, że ob. T. K. brał udział we wszystkich posiłkach, wydawanych w czasie podróży nr. 5 na statku M/S Waryński. nie żądał pomocy lekarskiej, ani nie przepadł ani razu w swej kabinie, nie odpowiedając na wezwania stewardów". — To myślę, wystarczy i przekona nawet niedowiarków. Jeżeli ktoś zjadł wszystkie posiłki, jeżeli udzielał się publicznie przez cały czas podróży i jeśli nie żądał środków antywomitalnych — był na pewno w najlepszej zgodzie z żołądkiem. A najwięcej się cieszę, że swoją dzielną postawą wytrąciłem żonie okrutną broń z ręki: drwinę.

Redaktor spytał mnie czy piszę na morzu czy rozsypuję się w tysiące płatków? Na to drugie już odpowiedziałem. A jeśli idzie o pisanie? Zaraz odpowiem. Na chwilę stanę się realistą. A więc zabieram się do pisania. Wszystkie opory wewnętrzne przezwyciężone, głowa pełna pomysłów, jesteśmy właśnie na szóstym stopniu szerokości i trzydziestym czwartym długości geograficznej. Tak zwane pełne morze przede mną, za mną, oraz po bokach. I tak zwany wiatr. Nic więcej. To już zresztą szósty dzień. Zabieram się do pisania. W kabinie, która nieszczęśliwie przyjmuje swoją zewnętrzną ścianą, całe słońce równikowe jest jakieś czterdzieści stopni ciepła. Ale idzie wentylator i miele to duszne powietrze na wszystkie strony. Bzyczy przy tym wprawdzie monotonnie, lecz za to głośno. Trzeba otworzyć drzwi, dla wymieszania powietrza. Powietrze się miesza, ale drzwi mojej kabiny wychodzą na ścianę maszynowni tak ciepłą, że topi się na niej lakier. Nowy dopływ powietrza przynosi również wzmożony huk maszyn o sile 4800 koni.

No. ale mam zamiar pisać Precz z wyszukiwaniem przeszkód. W tej chwili statek wykonuje kilka przechyłów po dwadzieścia kilka stopni każdy. Ze stołu wszystko spada z wdziękiem i dźwiękiem. Zresztą na mnie, ponieważ pierwszy poleciałem na ziemię razem z wygodnym fotelem i wiecznym piórem w ręku. Kiedy zbierałem się, przeczekawszy jeszcze jeden przechył. niespodziewanie spadła półka z książkami. Zabrałem się do usunięcia szkód w kabinie. Niestety z półką nie dało się wiele zrobić. Po złożeniu dostała już stałych drgawek i wydaje głos co najmniej ze stu polnych świerszczy. Ale postanowienie postanowieniem. Silny charakter — oto co winno zdobić człowieka. Nie jadę do Rygi, więc muszę pisać. I piszę. Z papierem raz na lewo, a potem na prawo. Raz siedząc na dwóch nogach fotela, raz na pozostałych dwóch. Przez bulaj wpada straszna pięść słońca, która miażdży mnie swym ciosem. Jeszcze raz statek zatańczył jakiegoś południowego swinga i zmuszony byłem przejść się najpierw po lewej ścianie, potem po prawej. Gdybym chodził po podłodze. byłbym nie lada ekwilibrystą. Ale piszę. Wszystko mi już jedno. I napisałem.

Proszę więc mi darować liczne niejasne sformułowania zamglone opisy i wiele wiele błędów. Winny są oczywiście przechyły statku, słońce południa i ta woda, woda, proszę państwa.

Na koniec życzę czytelnikom, aby na drugi rok czytali moje pamiętniki z podróży do Indii.

KONIEC

„Nam ten dokument już nie wystarcza":

Z abstrakcji nic powstać nie może

Przemówienie min. Modzelewskiego w komisji społecznej ONZ

Paryż, 3 października (PAP). Po zakończeniu debaty nad prokułem w kwestii zwalczania handlu narkotykami, Komisja Społeczna ONZ przeszła do rozpatrywania projektu międzynarodowej karty praw człowieka.

Dyskusję rozpoczęła Eleonora Roosevelt współautorka projektu, po czym zabierało głos kilku mówców podkreślając w wypowiedziach braki i niedostateczność dokumentu.

Na sobotnim posiedzeniu komisji zabrał na temat projektu głos szef delegacji polskiej — minister Zygmunt Modzelewski, który wygłosił dłuższe przemówienie wysłuchane z uwagą i zainteresowaniem.

Rząd Polski — mówił minister Modzelewski — traktował od samego początku zagadnienie praw człowieka z należytą uwagą, ustosunkowując się pozytywnie nawet, do najmniejszych osiągnięć Narodów Zjednoczonych i ich organów w tej tak ważnej i zarazem wzniosłej dziedzinie.

Współczesne ustawodawstwo polskie w pełni realizuje zasadę równouprawnienia, usuwając wszelkie formy jakiejkolwiek dyskryminacji. Już manifest PKWN 22 lipca 1944 r. proklamował „równość wszystkich obywateli, bez różnicy rasy, wyznania i narodowości, wolność organizacyj politycznych, zawodowych, prasy i sumienia".

Przeprowadziwszy charakterystykę sposobu, w jaki ustawodawstwo polskie realizuje równość praw jednostki — min. Modzelewski oświadczył:

Jak wynika z tego wszystkiego co powiedziałem, nasze osiągnięcia przewyższają o wiele propozycje zawarte w leżącym przed nami dokumencie. Nam ten dokument już nie wystarcza. Znaczne postępy w rozwoju praw ludzkich i realne gwarancje ich wykonywania, stały się możliwe ponieważ w Polsce doszły do rządu siły prawdziwej demokracji, ponieważ znikła różnica pomiędzy ludem a wyrażającym jego interesy rządem. Lincoln mówił, a my realizujemy słowa: „Rząd ludu przez lud dla ludu".

Mając ten fakt na uwadze sądzę, że poważne ustosunkowanie się do problemu praw ludzkich wymaga nie abstrakcyjnych deklaracji i oderwania się od rzeczywistości dnia dzisiejszego, ale wręcz przeciwnie wymaga ono konkretnego powiązania praw jednostki z jej obowiązkami, konkretnego powiązania aspektu prawnego z tłem ekonomiczno-socjalnym, konkretnego powiązania proponowanej deklaracji z konkretnym wyborem pomiędzy siłami wojny, reakcji i ucisku, a siłami pokoju, postępu i wolności. Trwałe decyzje, które odegrały swą rolę zawsze były podejmowane na gruncie istniejącej rzeczywistości — wszystkie inne przeszły do historii jako dokumenty papierowe, gdyż z abstrakcji nic poza fikcją powstać nie może.

Poskutkowało...

Paryż, 3 października (PR). Wiceprzewodniczącym komisji do spraw ekonomicznych i finansowych Ogólnego Zgromadzenia wybrany został delegat republiki białoruskiej Smolar. Jest to pierwszy wybór przedstawiciela krajów wschodniej Europy na kierownicze stanowisko w komisji obecnej sesji Zgromadzenia.

Przypuszcza się, że jest to wynik piątkowego przemówienia wiceministra Wyszyńskiego, który stwierdził otwarcie, że większość anglo-amerykańska utrąca systematycznie kandydatury państw wschodniej Europy na kierownicze stanowiska w organach Ogólnego Zgromadzenia.

Bevin wraca do Londynu

Londyn, 3 października (P). Agencja Reutera donosi, iż minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Bevin wraca we wtorek do Londynu, gdzie zabawi około 3 tygodni.

Przyczyna, dla której minister Bevin opuszcza sesję Zgromadzenia Generalnego ONZ, nie została wymieniona.

Historia jednego generała

(Dokończenie ze strony 1)

musiał zrewidować to wszystko, co wie i myśli o Niemcach, zwłaszcza zachodnich.

Sam proces odbył się oczywiście z wszystkimi szykanami. Był prokurator, który grzmiał i domagał się kary trzech lat obozu pracy i był też przewodniczący. „Przypadkowo" były wyższy oficer wehrmachtu, a więc kolega Haldera i były właściciel dóbr ziemskich w dawnych Prusach Wschodnich. Wśród licznych świadków nie zabrakło również pana Schachta, który zeznaniami odciążającymi zrewanżował się Halderowi za jego podobne zeznania w swoim procesie sprzed trzech tygodni. Audytorium — byli generałowie i wyżsi oficerowie niemieccy — dbało o nastrój i tupaniem oraz szemraniem odpowiadało na każde ostrzejsze wystąpienie prokuratora.

Komedia ta trwała 8 dni i zakończyła się 22 września br. Komedia bo zbrodniarz wojenny, równy Ketlom, Jodlom, Rundstedtom i Mansteinom tylko przed rodakami potrzebował tłumaczyć się za zbrodnie, popełnione wobec narodów innych.

E. WILK

Pakty regionalne nie dają gwarancji pokoju

Oświadczenie Evatta na konferencji prasowej

Berlina powinna zostać załatwiona w sposób konstruktywny przez Wielką Czwórkę.

Paryż, 3 października (P). Na konferencji prasowej przewodniczący obecnej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych, australijski minister spraw zagranicznych dr Evatt oświadczył, że nic nie może zastąpić Organizacji Narodów Zjednoczonych. Co się natomiast tyczy paktów regionalnych, to nie mogą one stanowić gwarancji pokojowej. Dr Evatt podkreślił, że Zgromadzenie ONZ jest głosem wszystkich narodów, które pragną pokoju. Minister Evatt zaznaczył, że „mimo cierpkiego tonu, który niekiedy charakteryzuje dyskusje, Zgromadzenie może się przyczynić i przyczyni się do zbliżenia między Wschodem i Zachodem".

Dr Evatt zapytany o zdanie w związku z wniesieniem sprawy Berlina na Radę Bezpieczeństwa oświadczył, że problem ten nie zostanie przypuszczalnie rozwiązany na Radzie Bezpieczeństwa, gdyż znajdzie się w impasie, natomiast zaznaczył, że sprawa

Amerykanie nie chcą definiować pojęcia ludobójstwa

Z obrad Komisji Prawniczej

Paryż, 3 października (P). **Na piątkowym posiedzeniu komisji prawniczej ONZ delegat radziecki Morozow poddał krytyce projekt konwencji w sprawie ludobójstwa, stwierdzając, że nie zawiera on pełnej i słusznej definicji ludobójstwa. Nie ma w nim wzmianki, że zbrodnie te związane są z faszyzmem i nazizmem.**

Konwencja nie przewiduje podjęcia odpowiedniej akcji, zmierzającej do zapobieżenia ludobójstwu oraz zwalczania jego propagandy we wszelkich formach.

Delegat Wielkiej Brytanii Shawcross oświadczył, że w zasadzie nie ma żadnych zastrzeżeń wobec konwencji, uważa jednak, że nie przyniesie ona żadnych korzyści i nie może zapobiec ludobójstwu.

Delegat polski Manfred Lachs wskazał na to, że Polska zagadnienie to uregulowała już w swoim ustawodawstwie i wezwał inne rządy, aby złożyły sprawozdanie, co zrobiły w tej dziedzinie na odcinku walki z przestępstwami już popełnionymi oraz w dziedzinie zapobieżenia im na przyszłość.

Paryż, 3 października (P). W kołach paryskich zwraca się uwagę na fakt, iż pierwsze dni dyskusji w komisji prawniczej ONZ nad projektem konwencji o ludobójstwie wykazały dążenie przedstawicieli pewnych państw do pominięcia politycznej istoty zagadnienia i skierowania debat na tory proceduralne oraz ogólnikowych rozważań na temat praw człowieka. Tendencje tego rodzaju wykazała przede wszystkim delegacja amerykańska, co zresztą — jak podkreśla się w tutejszych kołach — jest całkowicie zrozumiałe, jeśli uwzględni się, że w Stanach Zjednoczonych kwitnie propaganda nienawiści rasowej w stosunku do ludności murzyńskiej.

Plon zgody USA i Anglii

„Plan Bernadotte'a" dziełem Departamentu Stanu

Nowy Jork, 3 października (S). Organ oficjalny syjonistów amerykańskich stwierdza, że tzw. „Plan Bernadotte'a" jest w rzeczywistości dziełem funkcjonariuszy Departamentu Stanu, który przeszło miesiąc temu w porozumieniu z angielskim Foreign Office opracował wytyczne polityki anglo-amerykańskiej i dał do zażyrowania Bernadotte'owi. Tym się tłumaczy pośpiech z jakim minister Marshall wyraził „Planowi Bernadotte'a pełną aprobatę.

Tel-Aviv, 3 października (S). Dr Chaim Weizmann, tymczasowy prezydent Państwa Żydowskiego oświadczył na konferencji prasowej, że zwrócił swój paszport brytyjski wraz z listem do brytyjskiego ministra spraw wewnętrznych.

El Husseini uwięziony w Ammanie

Jerozolima, 3 października (PR). Dawny mufti Jerozolimy, a obecny minister spraw zagranicznych nowo utworzonego arabskiego rządu Palestyny El Husseini został uwięziony w Ammanie przez króla Abdullaha — donosi Agencja Reutera. Husseini przybył do Ammanu w celu uzyskania od króla Transjordanii uznania nowego arabskiego rządu w Palestynie.

Przywódcy arabscy nie uznają „rządu palestyńskiego"

Amman, 3 października (S). Na konferencji arabskich przywódców politycznych skrytykowano ostro Ligę Arabską za brak jedności. Konferencja w Ammanie postanowiła nie uznać „dyrektoriatu w Gazie" — tymczasowego rządu arabskiego.

System kartkowy Francji fikcją

Paryż, 3 października (P). Zgodnie z uchwałą swych związków zawodowych, piekarze paryscy rozpoczęli w piątek sprzedaż chleba bez kartek. Akcja ta rozszerzy się również na prowincje. Uzasadniając swą decyzję piekarze podkreślają, że wobec znacznego podniesienia ceny na chleb, system kartkowy stał się fikcją i stracił swoją rację bytu. Decyzja piekarzy spotkała się ze sprzeciwem rządu, który domaga się wydawania chleba jedynie na kartki. Piekarze jednak w dalszym ciągu odmawiają przyjmowania kartek.

Pisząc o tym zatargu między piekarzami a rządem, „Epoque" zaznacza, że trudno odmówić postępowaniu piekarzy logiki.

Wybory prezydenta w Hondurasie

Nowy Jork, 3 października (P). Wybory prezydenta w Hondurasie zostały wyznaczone na 10 października. Główna partia opozycyjna — partia liberalna oświadczyła, że nie weźmie udziału w wyborach, gdyż rząd nie zapewnił warunków swobodnych wyborów. Partia liberalna podkreśla w swym oświadczeniu, że kampania terroru i aresztowań nie stwarza odpowiedniej atmosfery dla przeprowadzenia nieskrępowanych wyborów.

Meksyk wzywa do porozumienia

Paryż, 3 października (P). Delegacja Meksyku zażądała włączenia do porządku dziennego obrad Zgromadzenia Generalnego ONZ rezolucji, która wzywa wielkie mocarstwa do wznowienia wysiłków celem uregulowania istniejących między nimi rozbieżności i ustanowienia trwałego pokoju.

Rezolucja proponuje, ażeby Zgromadzenie Generalne:

1) wyraziło swą wiarę, że wielkie mocarstwa kształtować będą swą politykę w duchu Karty Atlantyckiej

2) zaleciło, aby mocarstwa zdwoiły swe wysiłki w kierunku osiągnięcia wzajemnego zrozumienia, celem możliwie jak najszybszego zawarcia wszystkich traktatów pokojowych oraz

3) zaleciło wielkim mocarstwom, aby dążyły do współpracy wszystkich Narodów Zjednoczonych

15 lat po dokonaniu zbrodni

Kaci „okrętu-widma" stanęli przed sądem

Bremen, 3 października (S). Przed sądem przysięgłych w Bremen rozpoczął się proces przeciwko 11 SS-manom, którzy już w 1933 roku jako pomocnicy urzędników policji kryminalnej rozpoczęli swą zbrodniczą działalność przeciwko ludzkości.

Byli SS-mani oskarżeni są o gwałty przeciwko antyfaszystom z portu w Bremen. Do dyspozycji hitlerowskich urzędników został wówczas oddany poławiacz min. Zbrodniarze sprowadzali swe ofiary na statek i tam torturami wydobywali od nich zeznania. Poławiacz min znany był ludności Bremen jako „Okręt widmo". Proces, w którym zeznawać będzie 160 świadków, potrwa około 4 tygodnie.

Oprawca Osietzky'ego skazany na śmierć

Berlin, 3 października (S). Sąd niemiecki w Schwerin (strefa radziecka) skazał na śmierć byłego głównego strażnika obozów koncentracyjnych w Hammerstein i Sonneburg — Heinza Adriana.

W ciągu dwu dni procesu liczni świadkowie zeznali, że Adrian z wyjątkowym okrucieństwem torturował więźniów. **Pomiędzy ofiarami Adriana, znajdował się znany publicysta, posiadacz pokojowej nagrody Nobla — Karl von Osietzky.**

Paryż, 3 października (P). Republikańskie stowarzyszenie b. kombatantów wystosowało list do generalnego sekretarza ONZ, w którym popiera wnioski delegacji radzieckiej w sprawie redukcji zbrojeń. „Odmawiając poparcia propozycji Wyszyńskiego — czytamy m. in. w liście — Schuman zdradził Francję umęczoną trzykrotnym najazdem niemieckim".

Kronika żałobna

Zgon Henryka Czaki

W sobotę po południu zmarł nagle w Krakowie w wieku lat 72 znany i popularny artysta scen polskich błp. Henryk Czaki.

Błp. Czaki był członkiem zespołu Teatru im. J. Słowackiego i brał udział w przedstawieniach „Obrona Kantypy". Nazwisko Czakiego spotykamy na pierwszych afiszach sztuk Wyspiańskiego. Należał do cichych i zasłużonych pracowników polskiego teatru.

Łańcuch prasowy „Dziennika Polskiego" na odbudowę Warszawy

Dr Zofia Grzegorczykowa — 1.000 zł. Inż. Wiesław Styś — wezwany przez K. Rawczyńskiego — 1.000 zł i wzywa mistrza elektryka Józefa Gałkę i inż. T. Ławnego. Szkoła powszechna dla dorosłych nr 2 — 3.102 zł Szkoła powszechna w Prokocimiu — zawartość puszki ze zbiórki ulicznej w dniu 26 września br. — 1.600 zł. Szkoła powszechna nr 34 im. Jadwigi z Łobzowa 3.907 zł.

Ewa Smoleń, Staś i Jaś Wertzowie oraz Jacuś Janik, delegacja dzieci z Przedszkola im. dr H. Jordana, Szymanowskiego 12 — 1.340 zł. Dr Józef Horodeński — 1.000 zł. Uczniowie Szkoły powszechnej nr 16 w Krakowie — 3.775 zł. Mila Dadau i Krzyś Cader, delegacja dzieci z Przedszkola „Caritas" nr 19 — 521 zł i wzywają Przedszkole na ul. Warszawskiej. Kompania Operacyjna przy Woj. Kom. Milicji Obywatelskiej w Krakowie — 8.300 zł.

Spółdzielnia Pracy Stolarzy „Dąb" — 2.000 zł i wzywa Spółdzielnię Malarzy „Kolor" oraz Spółdzielnię Parkieciarzy „Parkiet" w Krakowie. Józef Ryniewicz — wezwany przez Wandę Bogdanowicz — 500 zł i wzywa Eug. Iwanciwa dyr. nacz. firmy L. Zieleniewski, Danirę Kraśniewską dyr. adm. handl. i Wład. Gwiżdża przew. Rady Zakład.

Dr. St. Łobaczewska — wezwana przez prez. Zw. Zaw. Muzyków — 1.000 zł i wzywa prof. Janusza Miketę. Anna Magońska — honorarium za okres praktyki w Admin. „Dziennika Polskiego" — 5.000. Samopomoc Chłopska w Żegocinie — 1.000 zł i wzywa Gminną Spółdz. „Samopomoc Chł." w Trzcianie pow. Bochnia. — Gminna Spółdz. „Samopomoc Chł." w Szaflarach — 1.000 zł. Pracownicy PKP Odcinka Silnych Prądów w Krakowie — 1.022 zł. Stan. Hayto — wezwany przez właśc. rest. R. Klingera 1.000 zł i wzywa właśc. rest. Dydasia, Rynek Kłep. i właśc. Mleczarni Higienicznej, Jagiellońska, Kapustę. Samorząd szkolny klas podstawowych, gimn. i lic. X Gimnazjum i Liceum im. Król. Wandy — 12.300 zł.

Ś. † P.

Prof. Dr Inż. Arch.

Adolf Szyszko Bohusz

Członek honorowy Stowarzyszenia Architektów R. P. w Krakowie

B. wieloletni Prezes S. A. R. P., wnikliwy badacz, twórczy odnowiciel Zamku Król. na Wawelu i zabytków architektury polskiej, artysta i wybitny architekt, wychowawca wielu pokoleń architektów

zmarł dnia 1 października 1948 r.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w Katedrze na Wawelu o godz. 10, pogrzeb o godzinie 16 dnia 5 października 1948 r.

Stowarzyszenie Architektów R. P. Oddział w Krakowie

27662

Ś. † P.

Prof. Dr Inż. Arch.

Adolf Szyszko-Bohusz

Dziekan Wydziału Architektury w Krakowie. Członek Honorowy Związku Studentów Wydziału Architektury Wielki Przyjaciel Młodzieży zmarł w dniu 1. X. 1948 r. w Krakowie

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie dnia 5 października o godz. 10 w Katedrze Wawelskiej. Pogrzeb odbędzie się tegoż dnia o godz. 16 na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Pogrążony w żałobie

Związek Studentów Architektury w Krakowie

27668

Ś. † P.

Adolf Szyszko-Bohusz

Prof. Dr Inż. Arch. Dziekan Wydziału Architektury Akademii Górniczej w Krakowie. Profesor Politechniki Lwowskiej i Warszawskiej, były Rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, odznaczony Komandorią Odrodzenia Polski z Gwiazdą, Krzyżem Niepodległości, Złotym Krzyżem Zasługi i odznaczeniami zagranicznymi

Zmarł w dniu 1 października 1948 r. Krakowie po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 65

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawione zostanie w dniu 5 października o godz. 10 w Katedrze na Wawelu Pogrzeb od bramy cmentarza Rakowickiego o godz. 16 na miejsce wiecznego spoczynku. W Zmarłym traci Wydział Architektury wybitnego profesora, niestrudzonego organizatora, Dziekana i niezastąpionego Kolegę.

Rada Wydziału Architektury

27669

Ś. † P.

Adolf Szyszko-Bohusz

Inżynier Architekt, Doktór Nauk Technicznych, Profesor i Dziekan Wydziału Architektury przy Akademii Górniczej, b. Rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Członek Akademii Nauk Technicznych w Warszawie, Członek czynny Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, Współpracownik Komisji Historii Sztuki Polskiej Akademii Umiejętności, Długoletni Kierownik Odbudowy Wawelu, Członek Związku Historyków Sztuki i Kultury,

urodzony 1883 r., opatrzony św Sakramentami, zasnął w Panu dnia 1-go października 1948 r.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w Katedrze na Wawelu dnia 5 bm. we wtorek o godz. 10, pogrzeb od bramy cmentarza Rakowickiego o godz. 16, o czym zawiadamia

Związek Historyków Sztuki i Kultury Oddział Krakowski

27667

Przedstawiciel Polski dyrektorem Banku Międzynar.

Waszyngton, 3 października (P). W czwartym dniu obrad gubernatorów Międzynarodowego Banku Odbudowy, przedstawiciel Polski, dr Leon Barański, wybrany został ponownie jednym z 14 dyrektorów tego banku.

Delegat Czechosłowacji, Bogumił Sucharda został jednym z dyrektorów Międzynarodowego Funduszu Monetarnego.

Gdańsk — miasto znowu nasze (III)

Skarb w ponurym gmachu

W dniu 30 marca 1945 r. na budynku staromiejskiego ratusza w Gdańsku załopotała pierwsza flaga polska. Biało-czerwona chorągiew zwiastowała Polsce i światu, że Gdańsk jest wolny a ujście Wisły znowu w naszym władaniu. W tym właśnie gmachu, w pięknie odnowionej sali obrad Miejskiej Rady Narodowej rozwieszono na ścianach uratowane obrazy mistrzów holenderskich, resztki bogatych plafonów, portrety burmistrzów i radnych gdańskich, bogatych patrycjuszów, sceny alegoryczne i symboliczne. Jeden tylko człowiek w Gdańsku czyta z tych dzieł jak z otwartej księgi — dyrektor Biblioteki Miejskiej — dr Marian Pelczar.

Żywy jak skra, wiecznie uśmiechnięty i rozentuzjazmowany profesor uścisnął moją dłoń i powiedział: — „To wszystko jest piękne, cudowne i cenne, ale pokażę panu coś znacznie droższego — skarb, jakiego drugiego nie ma w Polsce — gdański księgozbiór, cudem uratowany z wojennej pożogi. I niech pan zwróci uwagę polskim historykom, a zwłaszcza historykom sztuki na radosny fakt, że Gdańsk posiada w swej bibliotece kilka tysięcy dokumentarnych pozycji nie objętych dotychczas katalogiem Estreichera. Niechże do nas przyjeżdżają, niech czerpią pełnymi garściami z tego źródła wiedzy, ukrywanego długie lata przez zazdrosnych Niemców".

ŚLEPY MARKIZ I JEGO DAR

Prowadząc mnie do Biblioteki Miejskiej dr Pelczar opowiedział mi jej dzieje. A dzieje to ciekawe, sięgające ostatnich lat XVI wieku, owych czasów największej świetności grodu nad Motławą i bogactwa gdańskich patrycjuszów. W sierpniu 1591 r. rozbił się na Bałtyku tuż u ujścia Wisły przybyły z wysp brytyjskich okręt. Na statku tym pływał od kilku lat pewien oślepły w podróży szlachcic neapolitański — Giovanni Bernardino Bonifazio markiz d'Oria. Ów magnat, będący zamiłowanym bibliofilem, zmuszony był wskutek sympatii do protestantyzmu opuścić swoją ojczyznę. Załadował więc na okręt wszystkie księgi i włócząc się po morzach poznawał świat. Opłynął szczęśliwie całą nieomal Europę i rozbił się dopiero u chłodnych wybrzeży Pomorza. Z niemałym trudem uratowano rozbitków i część biblioteki.

Ślepy markiz rychło popadł w nędzę i wówczas zwrócił się do gdańskiej Rady Miejskiej z propozycją oddania miastu cennych ksiąg wzamian za skromną rentę i obietnicę, że nigdy nie dostaną się one do rąk Jezuitów, jego największych wrogów. Rada zgodziła się chętnie i za rentę, wynoszącą jednego złotego guldena węgierskiego tygodniowo, zawładnęła biblioteką. Interes okazał się świetny, gdyż d'Oria wkrótce zmarł i tak „za psie pieniądze" 1.140 rękopisów i inkunabułów dało początek obecnej bibliotece.

300.000 TOMÓW

Dochodzimy wreszcie do ul. Wałowej, przy której wznosi się wysoki budynek z czerwonej cegły w stylu niemieckiego gotyku Od zewnętrz gmach przypomina pruski szpital, klasztor lub przytulisko dla starców. Na tle rdzawych ruin nieuszkodzony budynek odcina się ciemną, ponurą plamą. Dr Pelczar opowiada mi, jak natychmiast po ustaniu w Gdańsku działań wojennych wpadł do ocalałej biblioteki i na strychu odkrył z przerażeniem ogromnej wielkości niewypał lotniczy. Wynieśli go polscy żołnierze z największymi ostrożnościami i w gmachu zawrzało od pracy.

Ślady wskazywały, że Niemcy usiłowali wywieźć wszystkie najcenniejsze dzieła. Coś tam nawet usunięto — jedną trzecią z ogólnej liczby rękopisów i jedną czwartą inkunabułów. Reszta na szczęście zachowała się, ale w jakim stanie! Książki trzeba było odkurzać i myć, segregować, przenosić z piętra na piętro. Praca to była tak niewdzięczna i tak uciążliwa, że aż pracowniczki acz chętne płakały z wysiłku i zmęczenia. Roboty porządkowe doprowadzono jednak do końca i teraz ok. 300.000 tomów służy kształcącej się młodzieży i naukowcom.

DWIE BIBLIE

Trzeba jednym spojrzeniem objąć 7 kondygnacyj piętrowych, pełnych ksiąg, aby zrozumieć ile to jest 300.000 książek. Zinwentaryzowanie takiej ilości dzieł wymaga kilku lat pracy. A oprócz książek biblioteka posiada wspaniały zbiór ilustracyj, akwafort, stalorytów, miedziorytów, drzeworytów między którymi znajduje się najstarszy widok Gdańska, pochodzący z r. 1575.

Najbardziej interesujący jest dział zbiorów szczególnych, zawierający kilka tysięcy rękopisów, starodruków i inkunabułów, nie licząc map oraz zbioru exlibrisów. Pokazywano mi dwie biblie, zawierające tę samą treść w krańcowo różnych wydaniach. Pierwsza stanowi potężny tom, oprawiony w grubą skórę. Pergaminowe karty ozdobione są ręcznie wykonanymi malowidłami i blaszkami ze szczerego złota. Druga jest niewielką książką o kartkach tak cienkich, jak najdelikatniejsza bibułka. Użyto do niej pergaminu z jelit nienarodzonych cieląt. Krowę po prostu zabijano przed ocieleniem, wydobywano młode i z cieniutkich błon wyrabiano najdelikatniejszy materiał książkowy. Można wyobrazić sobie ile krów trzeba było poświęcić dla wykonania jednej tylko księgi. Ręcznie wykonane pismo jest tak drobne, że czytać je można tylko przez lupę. Piszący biblię mnich trawił nad nią dziesiątki lat a nieraz nie zdołał jej w ciągu swego życia wykończyć.

ZATAJONA POLSKOŚĆ

W Bibliotece Miejskiej w Gdańsku znajduje się wiele dokumentów, które z historycznego punktu widzenia posiadają dla nas jeszcze większą wartość aniżeli artystycznie wykonane biblie. Są nimi stare edykty i zarządzenia gdańskiej Rady Miejskiej z różnych wieków. Około 3.000 tych edyktów wypisano w języku polskim. Regulują one bądź omawiają obowiązki żeglarzy, flisaków, złotników itp. Nie brak w Bibliotece oryginalnych pism królewskich, przywilejów nadanych patrycjatowi gdańskiemu przez monarchów polskich.

Wszystkie te foliały i księgi niezbicie dowodzą, że na przestrzeni stuleci, obojętne czy Gdańsk był w całym tego słowa znaczeniu wolny, czy też opanowany przez Krzyżaków, prusactwo, lub hitleryzm — związany był gospodarczymi, politycznymi i uczuciowymi węzłami z Polską. Te dokumenty zadawały i zadają dziś jeszcze kłam niemieckiej propagandzie i dlatego skrzętnie były przez Niemców ukrywane.

W tych 3.000 edyktach znajdzie bogaty materiał źródłowy nie tylko historyk, lecz również ekonomista, etymolog, literat, dziennikarz i publicysta. Pośród 300.000 tomów jest ok. 50.000 dzieł polskich. Utajone w nich dzieje Gdańska, a zwłaszcza jego stosunek do Polski, czekają na rozpracowanie.

TADEUSZ PASIKOWSKI

14 Domów Kultury w większych miastach Polski

Praca kulturalna w Polsce przybiera stale na sile. Dotychczas czynnych już jest na terenie kraju 4.000 świetlic robotniczych, nie licząc ośrodków szkolenia artystycznego i kulturalnego, klubów i robotniczych związków sportowych, zorganizowanych przez KC ZZ.

W związku z tym wyłania się konieczność tworzenia centralnych ośrodków, które dostarczałyby placówkom tym wytycznych do pracy oświatowej. Projekt stworzenia takich ośrodków powstał już w 1947 r. Obecnie KC ZZ przystąpiło do jego realizacji. W 14 większych miastach powstaną t. zw. „Domy Kultury" pomyślane jako ośrodki dyspozycyjne dla całego terenu. Posiadać one będą kadry instruktorów oświatowych i artystycznych, kursy szkoleniowe dla kierowników świetlic oraz opracowane programy w skali wojewódzkiej. Ponadto każdy Dom Kultury prowadzić będzie indywidualne szkolenie artystyczne (malarstwo, rzeźba, muzyka, śpiew, taniec) dla robotników, przejawiających wybitne zdolności w tym kierunku. Reformy te mają sprawić, by każdy utalentowany robotnik mógł zostać artystą zawodowym.

Komisja Usprawnienia Zaopatrzenia

Zarządzeniem ministrów Przemysłu i Handlu oraz Aprowizacji zostały powołane do życia wojewódzkie oraz powiatowe Komisje Usprawnienia Zaopatrzenia, w skład których wejdą przedstawiciele władz administracyjnych, spółdzielczości oraz czynnika społecznego.

Zadaniem Komisji będzie czuwanie nad należytym zaopatrzeniem zarówno w reglamentowane, jak i wolnorynkowe artykuły powszechnego użytku. Dokonywać będą one oceny rynku pod kątem widzenia zaopatrzenia ludności oraz sprawności aparatu rozdzielczego. Ponadto przedkładać będą władzom i instytucjom wnioski w sprawie okresowych zapotrzebowań ludności oraz w sprawie gromadzenia koniecznych zapasów, które powinny posiadać handel hurtowy i retaliczny. W tym celu przez dwa pierwsze miesiące po skasowaniu kart chlebowych komisje nadzoru nad obrotem głównymi przetworami zbożowymi dopilnują, by sieć handlowa utrzymywała zapas normalnego 2-tygodniowego zapotrzebowania, a piekarnie — przynajmniej 5-dniowego, w razie zaś zakłóceń w wypieku muszą wytypować piekarnie, mające rzucić na rynek potrzebne ilości pieczywa.

Według obliczeń, podanych ostatnio przez wiceministra Aprowizacji, Lechowicza, na pokrycie zapotrzebowania kartkowego potrzeba było dotychczas miesięcznie ok. 70.000 ton, co stanowi więcej niż połowę konsumcji krajowej. Ze względu na to, iż rzucenie na wolny rynek takiej masy chleba i mąki bez odpowiedniego przygotowania, mogło by spowodować pewne trudności, rząd postanowił zastosować odpowiednie środki zapobiegawcze, które sprowadzają się przede wszystkim do utrzymania rezerw. Minister dodał również, że w przeciwieństwie do zbiorów w całej Europie, ocenianych przez FAO jako o ok. 15% niższe od przedwojennych, tegoroczne zbiory zbóż w Polsce dały wyniki wyższe od przeciętnych sprzed 1939 r. — Wszelkie nieusprawiedliwione zakłócenia w zaopatrzeniu ludności w chleb i mąkę muszą być zatem w najbliższym czasie całkowicie wyeliminowane z życia gospodarczego Polski.

Pisarze polscy na Węgrzech

W drodze powrotnej z Bułgarii, delegacja pisarzy polskich w składzie: L. Kruczkowski, M. Jastrun, S. Pollak i S. W. Balicki, zatrzymała się w Budapeszcie, by na zaproszenie posła RP min. Fiderkiewicza nawiązać pierwsze bezpośrednie kontakty z pisarzami węgierskimi. Pisarze polscy podejmowani byli przez J. Czinkotszky'ego, naczelnika wydziału kultury w MSZ, oraz Związek Literatów Węgierskich, również u min. Fiderkiewicza odbyło się przyjęcie z okazji pobytu polskich pisarzy.

Sabotażyści gospodarczy na ławie oskarżonych

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy przystąpił do rozpatrzenia sprawy 5 członków dyrekcji bydgoskiej fabryki nitrozwiązków, oskarżonych o sabotaż gospodarczy i wielomilionowe nadużycia na szkodę państwa. Na ławie oskarżonych zasiedli: b. naczelny dyr. fabryki inż. E. Smoliński, dyr. techn. inż. K. Bułow, kierownik wydz. finansowego B. Godziewiński, oraz współdziałający z nimi b. dyr. administracyjny zjednoczenia, któremu podlegała fabryka J. Trawiński i kier. techn. w Katowicach S. Kulesza.

W czasie rewizji, przeprowadzonej u jednego z oskarżonych, znaleziono około 800 dolarów papierowych, 15 funtów szterlingów, ok. 400 dolarów w złocie, 250 rubli w złocie, sztaby złote, zegarki itp. Przesłuchany w pierwszym dniu procesu osk. Smoliński przyznał się do przywłaszczenia „tylko" 4 i pół miliona złotych.

1000 numer „Kuriera Szczecińskiego"

Czytelnikowski „Kurier Szczeciński" wydał obecnie swój 1000 numer, w którym zabrali głos m. in. minister Żeglugi Rapacki, wojewoda szczeciński, Borkowicz, prezydent m. inż Zaremba. „Kurier Szczeciński" ukazał się po raz pierwszy dnia 6 października 1945 roku. We wspomnieniach jego redaktorów pierwszy okres istnienia zachował się jako okres nieprzezwyciężonych, zda się, technicznych trudności. Trudności te zostały jednak przełamane i dziś „Kurier Szczeciński" dociera już do najdalszych zakątków Pomorza Zachodniego.

„Dziennik Polski" starszy brat „Szczeciniaka", przesyła całemu zespołowi redakcyjnemu życzenia dalszego pomyślnego rozwoju.

Blok granitowy na Kolumnę Zygmunta

Wydobyty w kamieniołomach w Strzegoniu blok granitowy na Kolumnę Zygmunta przygotowany jest już do transportu. Ministerstwo Komunikacji opracowało dokładny plan przewozu tego bloku, przy czym transport dozorowany będzie przez specjalistów-kamieniarzy i kontrolera technicznego ruchu PKP. Wagony z blokiem na kolumnę i z mniejszymi blokami na cokół przybędzie do stolicy w końcu b. tygodnia. Ostateczna obróbka Kolumny dokonana będzie na miejscu budowy — placu Zamkowym.

800.000 par obuwia dla wsi

Dotychczas rozprowadzono na wsi ogółem 249.000 par czeskiego obuwia przemysłowego (roboczego). Kontyngent ten będzie zwiększony o dalsze 400.000 par obuwia importowanego oraz o tyleż par produkcji krajowej. Ogółem wieś otrzyma jeszcze w br. 800.000 par obuwia roboczego.

Dom Naukowców w Mądralinie

Założony przed wojną przez Kasę im. Mianowskiego Dom Naukowców w Mądralinie k/Otwocka od 1945 r. znajduje się pod opieką Zarządu m. Warszawy. Obecnie służy on jako miejsce wypoczynku dla profesorów wyższych uczelni oraz dla pracowników bibliotek, muzeów itd. Turnus wypoczynkowy trwa 4 tygodnie. Dom posiada 40 miejsc i jest wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia. Poszczególne sale zdobią cenne obrazy St. Noakowskiego, malowane specjalnie dla Mądralina.

ZJAZD LITERATÓW POLSKICH W SZCZECINIE. Tegoroczny Walny Zjazd Związku Zawodowego Literatów Polskich, odbędzie się w Szczecinie dnia 22 listopada br.

STANISŁAW BĄKOWSKI

MORZE I WCZASY

Księżyc — ogromny złoty guz —
kobaltową draperię nocnych niebios
ponad ziemię spiął i wniósł.
A tam daleko, na morzu,
fale wzruszone ku niemu drżą.

Was, których jeszcze nadmorskie pokrzepiają wczasy,
— jeśli źrenice wam urzekł ten wieczny wodny świat,
co się między lądami przelewa, —
proszę: zechciejcie od mnie go pożegnać,
bo mnie już na to chwila nie została jedna.

Powiedzcie mu, żem pragnął z nim sam na sam się znaleźć,
bez świadków i bez ziemi, jak kiedyś —
lecz los nie słuchał mnie wcale.
(Tu mnie „pociesza" on serią potopów,
co się raz po raz na ziemię walą
z niebieskich strapów...)

Powiedzcie morzu, że wszystkich barw jego mogę zapomnieć,
ale wizję dumnych sztormów,
w białe czołgi zmienionych fal
pędzących w ataku na ziemię
wiecznie na oczach będę miał.
I, że pamięci mojej wymknąć się gotowe
najcudowniejsze o nim stworzone harmonie,
lecz słuch mój, kiedy zechcę, do siebie przywoła
to, czego ech na język przerobić muzyki
nie jest władny geniusz zgoła: —
groźny szum jego mowy.

To wszystko. — A jeśli wam się pogubią te słowa,
pomieszają czy odmienią,
powiedzcie Bałtyckiej Toni tylko... że ją kocham,
choć wiem, że się o moim nie dowie istnieniu.
P. 27. 8. 48.

Niebo w październiku

Pełnia jesieni na północnej, wiosny zaś na południowej półkuli globu. Dzień u nas nadal skraca się, o pełne 2 godziny w ciągu miesiąca, o tyleż wzdłuża się noc. Na wieczornym niebie już wysoko przyświecają „jesienne" gwiazdozbiory: Pegaz, Andromeda i Perseusz, natomiast ku zachodniej części horyzontu skłaniają się coraz niżej „letnie" konstelacje: Łabędź, Lutnia, Herkules i Korona Północy. Pas Drogi Mlecznej przecina wieczorem nieboskłon w kierunku: wschód-zachód. Na północy Wielka Niedźwiedzica „dołuje", przesuwając się z początkiem nocy nisko nad horyzontem.

Z jasnych planet widoczne będą w październiku tego roku: Jowisz, wieczorem na południo-zachodzie, gdzie przyświecać będzie coraz to krócej, bo już tylko w ciągu 2 godzin, — nad ranem zaś na wschodzie Wenus coraz to krócej, jednak jeszcze dość długo, bo w ciągu 4½ godziny. Wreszcie oglądać będziemy Saturna, który wschodzi 1 godz. przed Wenus, by przyświecać coraz to dłużej do świtu. Wędruje wolno na tle gwiazd ku wschodowi wzdłuż ekliptyki. Niedawno minął w niewielkiej kątowej odległości najjaśniejszą gwiazdę Lwa, Regulusa. Na jeden obieg dokoła firmamentu zużywa 30 lat.



W świecie komet wielkie ożywienie. W tym roku pojawiło się ich już 11. Są to jednak przeważnie „teleskopowe" obiekty, co dowodzi, że astronomowie obecnie bardzo pilnie i skutecznie przeszukują niebo, odkrywając nawet blade, odległe od Ziemi i Słońca, komety. Jest to możliwe dzięki zastosowaniu na dużą skalę długoczasowej fotografii do systematycznego patrolowania gwiazdzistego firmamentu.

W ostatnich latach daje się zauważyć wśród astronomów duże zainteresowanie meteorami, które rozgrupowano już na 2 różne genetycznie rodzaj: jedne to meteory planetarne, przynależne do naszego układu słonecznego, drugie to meteory kosmiczne. Te przychodzą do nas z sąsiednich systemów gwiazdowych. Prawdopodobnie rzecz ma się tak, że nasz system słoneczny w swym ruchu dokoła środka masy Drogi Mlecznej przeciska się obecnie przez jedną z licznych mgławic ciemnych, z której Ziemia zagarnia na skutek grawitacyjnego przyciągania znaczne ilości meteorów w pobliżu przebiegających. Meteory planetarne mijają nasz glob z szybkością nie większą jak 42 km/sek, kosmiczne natomiast z szybkością większą, nieraz nawet 100 km/sek. Pierwsze biegną dokoła Słońca po drogach zamkniętych, eliptycznych, drugie po drogach otwartych, hiperbolicznych. W pojęciu ziemskim są to szybkości olbrzymie bardzo niebezpieczne dla przyszłych wehikułów międzyplanetarnych, które łatwo mogą być w ten sposób zniszczone całkowicie. W USA poszukiwani już są astronomowie znawcy meteorów, potrzebni do planowania przyszłych wypraw astronautycznych.

Bardzo ciekawe wyniki dały ostatnio wszechstronne badania nad kraterem kosmicznego pochodzenia, jaki wykryto przed kilkudziesięciu laty wśród pustynnej okolicy Arizony w Canion Diablo. Spadły tam przed 50.000 laty meteoryt był — jak się okazało — potężnym blokiem skalnym o wadze 12 milionów ton, szybującym w pobliżu Ziemi z szybkością około 35 km/sek, a więc był to meteor planetarny. Skośne jego uderzenie w powierzchnię ziemi było tak potężne, że rozrzuciło 300 milionów ton skał i żwiru, tworząc krater o średnicy 1800 metrów. Powstały w ten sposób cyrk o głębokości 200 metrów jest tak obszerny, że pomieściłby 20 boisk footbalowych, a na wewnętrznych jego stokach można by amfiteatralnie pomieścić 2½ miliona widzów. Otoczenie krateru było w czasie jego odkrycia zasiane licznymi odłamkami meteorytów dziś wyzbieranych już do muzeów. Wiercenia przeprowadzone przed kilkunastu laty wykazały obecność pierwszych odłamków meteorytów na głębokości 1500 m. Tak głęboki jest grób meteorytu. Odłamki te są żelazem rodzimym z domieszką niklu i metali szlachetnych, jak platyna.

J. G.

KRONIKA KRAKOWSKA

Karygodna lekkomyślność

Tłumy osób zgromadziły się w sobotę w południe u wylotu ul. Wielopole, obserwując pożar... auta osobowego. Oto kierowca taksówki Broszkiewicz nabrał do zbiornika benzynę w stojącej w tym miejscu stacji benzynowej. Benzyna dostała się na rurę wydechową i poczęła palić się wielkim płomieniem, który objął wnet cały motor auta, ropę zlaną na jezdni i wieżę stacji benzynowej. Wobec możliwości eksplozji stacji benzynowej wypadek stał się groźny. Podkreślić należy, że zanim na miejsce przybyło auto z załogą strażacką, do gaszenia płomienia przystąpili samorzutnie pracownicy sąsiedniej poczty oraz mieszkańcy naszego pisma: W. Pawlikowski i St. Kotuła, wybiegając z gmachu z ręcznymi gaśnicami. Z redakcji „Dziennika Polskiego" powiadomiono Straż Pożarną. Przybyła ona z trzema rodzajami gaśnic i po kilku minutach zlikwidowała ogień. Auto uległo poważnemu uszkodzeniu.

*

Nie waga samego wypadku zapalenia się benzyny w aucie skłoniła nas do zajęcia się tym zdarzeniem. Chodzi o coś więcej — o lekceważenie bezpieczeństwa i życia innych. Ogień wzniecony przy stacji benzynowej spowodować mógł tragiczne następstwa. Eksplozja zbiornika benzyny pociągnąć mogła za sobą śmierć lub okaleczenie dziesiątek osób, znajdujących się zawsze na tym ruchliwym odcinku, a co więcej — nawet zniszczenie sąsiednich budynków: poczty, gmachu drukarni, czy szkoły SS. Urszulanek. Wiele istnień ludzkich było narażonych przez lekkomyślność jednego człowieka.

Jak bowiem stwierdza kierownictwo straży pożarnej, bezpośrednią przyczyną ognia był brak zamknięcia zbiornika benzyny w samochodzie. Szofer radził sobie w ten sposób, że przeprowadził rurkę gumową ze zbiornika do gaźnika. Rurka była nieszczelna i stąd zapalenie się benzyny.

Napiętnować tu należy znaną lekkomyślność szoferów, a równocześnie postawić pytanie: czy umieszczenie stacji benzynowej w tak ruchliwym i zaludnionym miejscu jest słuszne?

Cukier + sól = ładny zarobek

Zdarza się — wprawdzie bardzo rzadko — że cukier pomiesza się z solą. Nie jest to wówczas artykuł bardzo pokupny, bo każdy z nas woli mieć osobno cukier, a osobno sól. W magazynach Dyrekcji Kolejowej w Krakowie jeszcze od roku 1946 znajdowało się 25 ton cukru zanieczyszczonego solą. Zapas ten mógł być tylko użyty przez cukierników lub piekarzy.

Ministerstwo Komunikacji wydało w ostatnim czasie polecenie sprzedania tego cukru po cenie 156 zł za 1 kg z zastrzeżeniem jednak warunków sprzedaży. Naczelnik wydz. aprowizacji DOKP zawiadomił o tym zarządzeniu kierownika stołówki kolejowej Stanisława Kowalówkę, zlecając mu sprzedaż cukru w myśl zarządzenia Min. Komunikacji. Kowalówka wyszukał Zofię Kadenaczy, która miała zająć się znalezieniem odbiorców. Znalazła ich wśród cukierników i piekarzy krakowskich. Pośrednictwo jej nie było jednak bezpłatne. Zaoferowała ona bowiem do sprzedaży cukier po 170 zł za 1 kg. Z kwoty tej przypadło: 4 zł dla Stanisława Kowalówki, 7 zł dla niej samej, zaś 3 zł zaofiarowała kierownikowi spółdzielni cechu piekarzy, Stanisławowi Lupie.

Delegatura Komisji Specjalnej zajęła się spekulantami i postawiła wniosek o skierowanie ich do obozu pracy przymusowej.

Braterstwo Ołomuńca i Krakowa

Rada Narodowa m. Ołomuńca postanowiła wzmocnić serdeczne i przyjacielskie stosunki z Krakowem, z którym w dawnych wiekach łączyły Ołomuniec więzy prawdziwej przyjaźni. W związku z tym przybyła do Krakowa w sobotę delegacja m. Ołomuńca w składzie: Jan Kuczera — przewodniczący MRN, prof. Jarosław Fuchs i Metodej Kubicek — zastępcy przewodn. MRN, Oldrych Masny — członek MRN, Borivoj Srotir — sekr. przewodn. MRN, Józef Wychodil — ref. propagandowy MRN, Alois Kamas — gen. sekr. Izby Przem. Handl., prof. Stanisław Krzupka — z wydziału kultury MRN, Julius Lebl — dyr. Teatru Miejskiego, inż. Vladimir Malik — dyr. fabryki pomp, Frantisek Charamza dyr. fabryki czekolady, Robert Pantucek dyr. fabryki konserw.



Ag. Il. „Od A do Z" fot. Borek

Przedstawiciele m. Ołomuńca z przewodniczącym MRN J. Kuczerą na czele podczas powitania w sali krakowskiej MRN.

Przybyłych gości powitali w Hotelu Francuskim dyr. Biura MRN mgr Pawlusiewicz i przedstawiciele Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej. Goście zwiedzili w pierwszym dniu pobytu w Krakowie Barbakan i inne zabytki miasta, oprowadzani przez dr J. Dobrzyckiego, po czym złożyli wieniec na mogile Nieznanego Żołnierza i przy grobach żołnierzy radzieckich oddali hołd poległym.

Uroczyste powitanie przedstawicieli Ołomuńca nastąpiło w sali MRN. Po odegraniu przez orkiestrę Zw. Zaw. Prac. Z. M. polonera A-dur Chopina w serdecznych słowach powitał gości przewodniczący MRN mgr Wł. Wójcik, przypominając, że oba miasta od setek lat pozostawały w stosunkach nacechowanych przyjaźnią. Obecnie oba narody wyzwolone przez bohaterską Armię Radziecką wraz ze wszystkimi narodami demokratycznymi, zjednoczonymi we wspólnej rodzinie słowiańskiej kroczą we wspólnym braterstwie ku lepszej przyszłości.

Przew. MRN wspomniał dalej o wspólnych walkach wyzwoleńczych w okresie „Wiosny Ludów" oraz bliskich stosunkach w dziedzinie naukowej i kulturalnej pomiędzy obu miastami. Oba nasze narody dążą obecnie ku wspólnym celom, które zapewnią nam dobrobyt i sprawiedliwość społeczną.

Po odegraniu hymnów polskiego i czechosłowackiego dzieci liceum i gimn. im. Joteyki odśpiewały pieśni polskie w języku czeskim i polskim, a uczennica A. Studentowicz wręczyła przewodniczącemu ołomunieckiej MRN wiązankę kwiatów.

W im. delegacji Ołomuńca przemawiał następnie przewodniczący MRN J. Kuczera, dziękując za serdeczne przyjęcie. Po scharakteryzowaniu współpracy między obu narodami mówca stwierdził, iż wspólna nasza przyjaźń zapewni nam spokój i rozwój na drodze socjalizmu ku lepszej przyszłości. Następnie wręczył mgr Wójcikowi adres od mieszkańców opatrzony historyczną pieczęcią m. Ołomuńca.

W imieniu Z. M. witał z kolei gości wiceprez. m. inż. E. Tor. Po powitaniu Prezydium Z. M. podejmowało gości lampką wina; przy panującym na sali serdecznym nastroju przemawiał wiceprezydent m. St. Dziwlik.

Zwiedzenie salin w Wieliczce, a następnie przyjęcie „Pod Wierzynkiem" zakończyło pierwszy dzień pobytu gości czechosłowackich w Krakowie.

Miejsce zupełnie bezpieczne...

W lesie pomiędzy Podwilkiem a Spytkowicami we wczesnych godzinach porannych, jechał w kierunku szosy zakopiańskiej mały dwuosobowy samochód marki „Fiat". Pracownicy delegatury Komisji Specjalnej w Krakowie zatrzymali samochód i podczas rewizji znaleźli w bagażniku trzy worki towaru przemycanego z Czechosłowacji. Samochód odstawiono do najbliższego punktu MO i po otwarciu worów znaleziono: 10 kg pieprzu ziarnistego, 691 szpulek nici czeskich (po 1000 m), kilka skór twardych i półbucików czeskie. W czasie kontroli dokumentów osobistych przemytników stwierdzono, że są to Józef Żółtek i Józefa Dziurdzik, zam. w Krakowie, Madalińskiego 8, oraz Edward Soczyński, właściciel samochodu, przy ul. Miedzianej 112. Sprawców przemytnictwa odstawiono wraz z towarem do biura delegatury Komisji Specjalnej w Krakowie.

W czasie przeprowadzonej w mieszkaniach przemytników rewizji, znaleziono dalsze dowody rzeczowe, a nadto zatrzymano 5 osób, które czekały na nowy transport popłatnych towarów. Szajka paserów przemytniczych dokonywała już od dłuższego czasu tego rodzaju wypraw. Józef Żółtek zeznał, że kilkakrotnie jeździł już z przemytem tą drogą, ale nigdy nie przypuszczał, by go mógł spotkać taki incydent w miejscu, uważanym przez niego, za zupełnie „bezpieczne". Samochód i towary przemycane ulegną konfiskacie, a przemytnicy będą skierowani do obozu pracy.

Spotkamy się o 16

Gdzie? Na boisku „Wisły" na którym odbędzie się w niedzielę sensacyjne spotkanie piłkarskie dwóch zaprzyjaźnionych drużyn: reprezentacji płatników podatków i skarbowców. Podatnicy obiecują wykazać całą prywatną inicjatywę, żeby strzelić skarbowcom jak najwięcej goli, a skarbowcy wyrażają się lekceważąco o swych przeciwnikach, mówiąc:

— Może istotnie są g o l i, ale goli nie strzelą!

I obiecują wrzepić podatnikom solidny domiar bramek.

Zapowiadać będzie znany kpiarz krakowski irlandzkiego pochodzenia — O'Shast. Dochód z meczu przeznaczono na ufundowanie sztandarów dla jednostek wojskowych Ziemi Krakowskiej. Piękny cel i doborowy skład drużyn ściągną niewątpliwie tłumy widzów na boisko „Wisły".

Bg.

Z kinoteatrów

„Tajemnica nocy wigilijnej"

Po nawskróś artystycznej ekspozycji (umiejętne stopniowanie niesamowitych efektów, prześlicznie skomponowane zdjęcia zimowego krajobrazu), po wielu obietnicach ze strony scenarzysty, reżysera i operatora, że film ma swoją podwójną mowę — a więc, że poza realną stroną dramatu należy odnaleść mistycyzm i nadrealizm w wypadkach i zdarzeniach — cichaczem, niespodziewanie zaczyna podnosić łeb banał detektywno-awanturniczy.

Cudowne uleczenie chłopca, równie nieprzekonywające, jak w sztuce „Pierwszy Legion" Lavery'ego, morderstwo, kradzież, ucieczka, pościg, omyłki i nieoczekiwane zwroty w akcji — wszystko to nuży i rozczarowuje. Mając tak świetną obsadę aktorską, złożoną z nieodżałowanej pamięci H. Baura oraz z F. Ledoux i Renée Faure, unicestwić tak ich wysiłki mętnym scenariuszem... Jakim sposobem doszło do tego — trudno pojąć. A czego najwięcej żal, to stylowej, finezyjnie stworzonej muzyki H. Verdun, gubiącej się w nieporadnościach i dłużyznach „Tajemnicy nocy wigilijnej". Pokazuje się po raz „iksty", że łatwo o piękny początek, trudno o piękny ciąg dalszy i niemniej piękne zakończenie.

(g.)

Jaka będzie pogoda w dniu 3 października?

Zachmurzenie duże, miejscami przejściowe deszcze. W ciągu dnia przejaśnienia, postępujące od północnego-zachodu. Temperatura od 1 st. — na północy — do 18 st. w głębi kraju. Wiatry umiarkowane, na Wybrzeżu silne — z kierunków północno-zachodnich i zachodnich.

Komunikaty

DYŻUR LEKARZA-POŁOŻNIKA UBEZPIECZALNI SPOŁ.: dnia 3 października — dr Stanisław Szelc, Kopernika 23, tel. 548-30 i 597-39.

We wszystkich innych nagłych zachorzeniach w nocy należy wezwać lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni — tel. 570-70.

DYŻURY APTEK: Rynek Główny 42, Mikołaska 4, Grodzka 17, Łobzowska 20, Starowiślna 77, Krakowska 9, Długa 88, Senatorska 5, Mogilska 16, Kalwaryjska 27.

KONFERENCJA CZŁONKIŃ LIGI KOBIET w związku z uroczystościami 9 i 10 paźdz., odbędzie się dnia 4 bm., godz. 18, w sali „Społem", św. Tomasza 43. Obecność zarządów Kół obowiązkowa.

WYCIECZKĘ AUTOBUSEM DO CHORZOWA NA MECZ RUMUNIA POLSKA dnia 10 bm., organizuje Polski Zw. b. Więźniów Politycznych. Zgłoszenia do 6 bm. włącznie, Basztowa 8, II p., pok. nr. 1.

NAUKOWE POSIEDZENIE SEKCJI STOMATOLOGICZNEJ ZW. LEKARZY R. P. — dnia 4 bm., godz. 19, Krupnicza 11a, II p. Dr K. Dominik wygłosi referat pt. „Płytka przedsionkowa".

AEROKLUB KRAKOWSKI WZYWA WSZYSTKICH PILOTÓW oraz członków do zgłoszenia się celem wypełnienia ankiety.

BILETY NA PIERWSZĄ PUBLICZNĄ LEKCJĘ SŁUCHANIA MUZYKI, która odbędzie się dnia 5 bm. w Państw. Szkole Umuzykalniającej, wydaje Sekretariat Szkoły, Basztowa 8, I p., codziennie w godz. 10—12 i 15—17.

POLSKI ZWIĄZEK B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH, Kraków, Basztowa 8, przyjmuje wpisy na prenumeratę 2-tygodnika „Wolni Ludzie", który wszyscy członkowie Związku powinni zaabonować.

SKŁADKI WPŁACONE W KASIE „DZIENNIKA POLSKIEGO". Na renowację katedry na Wawelu — Związek Historyków Sztuki i Kultury Oddział Krak., zamiast kwiatów na trumnę śp. Rektora Adolfa Szyszko-Bohusza, 2000 zł. — Dla „Zrozpaczonej matki": A. Kłosiński — 1000 zł, „St. i Cz." — 1000 zł, S. M. — 1000 zł.

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE

na poniedziałek, 4 października

Godz. 7.25: Lekcja języka rosyjskiego. 8.00: Czynnik społeczny i jego rola w działalności PZUW. 8.55: „Witamy was" audycja szkolna. 11.40: „Powrót do szkół" audycja słowno-muzyczna. 12.35: Audycja dla wsi. 14.15: Koncert życzeń. 14.45: „Bereza" opowiadanie Wł. Machejka. 15.30: „Listy dziecięce". 16.30: „Z młodzieżą" „Służby Polsce" na „Zaruskim". 17.50: „Formowanie się świadomości klasy robotniczej w Rosji w XIX w.". 18.00: W. A. Mozart — Kwintet Es-dur na skrzypce, 2 altówki, róg i kontrabas. 18.20: Koncert chóru „Lutnia". 19.00: Koncert w wykonaniu Orkiestry Rozgł. w Bydgoszczy. 22.00: Koncert w wykonaniu Małej Ork. P. R. 22.45: **Wiadomości sportowe.**

KALENDARZYK IMPREZ

na niedzielę 3 października

TEATRY. Miejski im J. Słowackiego — godz. 19: „Owcze Źródło". — Miejski Stary Teatr — Duża sala, godz 19: „Wesele Figara"; Mała sala godz 19.15: „Seans". — Teatr Młodego Widza KTPD (Scala) — godz. 15: „Farfurka królowej Bony" — godz. 19.15 „Mistrz Piotr Pathelin".

WYSTAWY. Wystawa Malarstwa Polskiego na przełomie XIX i XX w., II seria — w Pałacu Sztuki, codziennie w godz. 10—16. — Wystawa „Wiosna Ludów" 1846—1849 — w Muzeum Historycznym m Krakowa, św Jana 12 — Wystawa zabytkowych tkanin, ceramiki, szkła, mebli i wyrobów metalowych — w Muzeum Przem. Artyst. Smoleńsk 9 godz. 10—14. — Wystawa prac Piotra Michałowskiego — w Muzeum Narodowym w Sukiennicach, godz. 10—14. — Wystawa oręża polskiego od Chrobrego do Kościuszki — w Muzeum Narodowym ul. 3 Maja 1. — Wystawa Polskiej Sztuki Cechowej — w Muzeum Narodowym, pl. Szczepański 10, godz. 10—14.

KINA. Gdańsk: „Wesoły pensjonat", Wolność: „Rosanna z 7 księżyców", Świt: „Tajemnica Nocy Wigilijnej", Sztuka: „Noc w Casablance", Wanda: „Gilda", Warszawa: „Cygańska miłość", Apollo: „Uczennica 1-szej A". Uciecha: „Siostra lokaja". — Początek seansów: Sztuka — 15.30 17.30, 19.30; Warszawa — 15, 17.30, 20; Gdańsk i Wolność — 15.30, 17.45, 20; we wszystkich pozostałych kinach o godz. 16, 18, 20.

KINO AKTUALNOŚCI w sali kina Sztuka: Najnowsza Polska Kronika Filmowa. Jeziora mazurskie., Motyle, Migawki sportowe. — Początek seansów: godz. 12, 13, 14.

DŹWIĘKOWE KINO OŚWIATOWE: (Garncarska 1): Program jak w kinie Aktualności. Początek o godz. 16, 17, 18, w niedziele poranki — godz 11.30.

KINO OŚWIATOWE W BARBAKANIE wyświetla w dni pogodne program aktualności i filmy naukowe od godz. 19.15: do 21.45 bez przerwy.

DZIENNIK SPORTOWY

Zadymiony sport

Sezon bokserski w Krakowie rozpoczynamy jubileuszem 25-lecia istnienia Krakowskiego Okr. Związku Bokserskiego. Niestety tak się składa, że zawody bokserskie odbywają się, ze względu na porę jesienno-zimową, w zamkniętych salach czy halach sportowych. Oczywiście wpływa to niezbyt korzystnie na zdrowie sportowców, gdyż duża liczba widzów zmniejsza czystość powietrza. Gorzej jest jednak, gdy wielu z widzów pali podczas zawodów papierosy. Wtedy w sali tworzy się atmosfera niezwykle duszna i wręcz szkodliwa nie tylko dla walczących, ale i dla widzów.

Dotychczas, mimo uprzedzeń i upomnień ze strony organizatorów zawodów bokserskich, nie widać poprawy. Widzowie palą nadal papierosy i zadymiają halę. Należało by wreszcie z tym skończyć.

Mamy w niedzielę i w poniedziałek gości zagranicznych, bokserów Bratysławy oraz naszych najlepszych bokserów: Antkiewicza, Szymurę i Kasperczaka. Wszyscy, którzy udedzą się na te spotkania, powinni bezwzględnie pamiętać o wstrzymaniu się od palenia na hali. W ten sposób wykażą pełne zrozumienie dla zdrowia walczących, a jednocześnie będzie to wyrazem życzeń, jakie chcieliby złożyć krakowskim władzom bokserskim z okazji jubileuszu.

Pamiętajmy więc: nikt nie pali papierosów podczas zawodów bokserskich!

Grad kar na graczy ligowych

WGiD Polskiego Zw. Piłki Nożnej ukarał na ostatnim posiedzeniu następujących graczy ligowych:

Bobulę (Cracovia) 9-miesięczną dyskwalifikacją od dnia 4 październ. 1948 do 3 czerwca 1949 za umyślne kopnięcie przeciwnika bez piłki na zawodach Polonia (B) — Cracovia w 26 września br.

Gracza (Wisła) 2-tygodniową dyskwalifikacją od dnia 4 paźdz. do 18 paźdz. za wymyślanie na boisku podczas meczu Wisła—Ruch dnia 26 września br. i Alszera (Ruch) za to samo przewinienie też na 2 tygodnie.

Surową naganą za niesportowe zachowanie się podczas zawodów — Kalicińskiego (Garbarnia), Gruszkę (Ruch) i Dusika (Warta).

WGiD OZPN ukarał grzywną 10 tysięcy zł RKS Polonia (Bytom) za brak porządku na zawodach Polonia (B) — Cracovia w dniu dniu 26 września.

KOZPN dobrze kopie piłkę...

Rozegrany w sobotę na boisku Cracovii mecz piłkarski na odbudowę Warszawy pomiędzy zespołem KOZPN a Woj. Urz. K. F. zasilonym przedstawicielami prasy sportowej zakończył się zwycięstwem KOZPN 3:1 (1:1). Bramki zdobyli dla KOZPN Kuleszr 2 i prez. Flipkiewicz z karnego, dla WUKF Zakulski po dobiciu strzału Jesionki. Sędziował A. Rutkowski.

IMPREZY SPORTOWE W KRAKOWIE

Kraków—Bratysława, międzynarodowe zawody bokserskie, godz. 19.15, hala przy ul. Zwierzynieckiej 24.

Program uroczystości jubileuszowych 25-lecia KOZB: godz. 10 nabożeństwo za zmarłych działaczy i zawodników w kościele OO. Kapucynów, godz. 11 oficjalne otwarcie uroczystości, przemówienia przedstawicieli władz, wbijanie gwoździ i dekoracja zasłużonych działaczy i zawodników, w salach Okr. Zw. Rzemieślników w Krakowie, ul. Sławkowska 13/15.

Mistrzostwa piłkarskie kl. A Zwierzyniecki—Wieczysta, boisko Wisły, godz. 11. Cracovia Ib — Wisła Ib, boisko Wisły, godz. 10. Groble—Fablok, boisko Olszy, godz. 15. Dąbski—Garbarnia Ib, boisko Dąbskiego, godz. 16. Szczakowianka—Łobzowianka w Szczakowej, godz. 15. Okocimski KS—Tarnovia Ib w Okocimiu, godz. 15. Mościce—Korona w Mościcach, godz. 15.

24 GODZINY

● **Serdecznie żegnali** pracownicy Dyrekcji Lasów Państwowych okr. krakowskiego opuszczającego Kraków dotychczasowego swego dyrektora inż. W. Majkę. Dyrekcję Lasów Państw. okr. krakowskiego objął inż. J. Macichowski.

● **Szkarlatyna** szerzy się nadal w Krakowie. W ostatnim tygodniu zanotowano 16 wypadków zachorowania na płonicę, a ponadto: 3 na tyfus brzuszny, 3 na błonicę, 1 — odrę, 5 — koklusz, 2 — mumpsa, 1 — różę i 21 na gruźlicę.

● **Wpłaty miesięczne** (przewidziane w dekrecie o najmie lokali) na rzecz Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej przyjmuje Komunalna Kasa Oszczędności m. Krakowa, Szpitalna 15.

● **„Polska na tle sytuacji międzynarodowej"** — oto tytuł odczytu, jaki wygłosi nacz. I. Próchnicki 5 bm. o godz. 18 w lokalu Ligi Kobiet, Karmelicka 51, I. p. Będzie to inauguracyjny odczyt zorganizowanego przez Ligę Kobiet cyklu wykładów, obejmujących wszystkie dziedziny związane z życiem kobiet.

● **Pół procent od zarobku** na przeciąg całego roku uchwalili wpłacać na Fundusz Odbudowy Warszawy członkowie Zw. Zaw. Pracowników Naftowych w Krakowie. Zaś pracownicy Warsztatów Samochodowych Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Naftowego ofiarowali — oprócz pół procent od zarobków przez okres jednego roku — wynagrodzenie za 1 dzień pracy, jako dar dla Warszawy.

NR 45



Lajkonik

harcuje cały rok, bo jest potrzebny

Kącik młodych talentów

Spełnione marzenia

Prosił raz syn ojca, aby
Wytłumaczył mu rzecz prostą:
Jak pracuje tkackie krosno?
Lecz na ojca nie ma rady:

— O tym, synu, nawet nie marz.
Tylko mi się z płaczu nie maż,
Bo powodu chyba nie masz!

Innym razem ojca pytał,
Jak się gwoździe produkuje?
Ale ojciec tak pracuje,
Że odmówił mu, i kwita:

— O tym, synu, nawet nie marz.
Tylko z płaczu mi się nie maż,
Bo powodu chyba nie masz!

Chłopak jednak był ciekawy,
Pytał o to różnych ludzi —
Nikt wyjaśnić się nie trudził.
Ale nadszedł czas Wystawy.

Odzyskanych Ziem Wystawa
Daje poznać przemysł cały,
Więc pożytek z niej niemały.
Nie znać jej — nikt nie ma prawa!

Syn z wycieczką gościł szkoły —
Wreszcie poznał te maszyny,
Których nie znał (bez swej winy).
Był szczęśliwy i wesoły.

To, co było kresem marzeń,
Teraz wszystko miał przed sobą!
Płaczu już minęła doba,
Przyszedł czas zbierania wrażeń.

Kiedy wrócił, ojciec prosi,
By dokładnie mu opisał,
Czym Wystawa go zachwyca?
A on śmiało czoło wznosi
I tak ojcu odpowiada:

— O tym, ojcze, nawet nie marz!
(Tylko z płaczu mi się nie maż,
Bo powodu chyba nie masz...)
Pojedź sam — jedyna rada!

STANISŁAW ZŁUDA



Rys. T. Olszewski

— *Panie, mnie bolał jeden ząb, a pan mi wyrwał dwa!*

— *Bo ja postanowiłem wyrabiać 200 procent normy.*



„ODZNAKA" DLA PAŃ, KTÓRE NALEŻĄ DO KLUBU ZWALCZAJĄCYCH ZWYCZAJ CAŁOWANIA PAŃ W RĘKĘ.

(Copyright by Tadeusz Olszewski. „Lajkonik")



SPÓŹNIONA REAKCJA Rys. T. Olszewski

LEONARD SAKOWICZ

AUTORYTETY

Mówię z radością do pana Bączka,
Że spekulacji spadła gorączka,
Że już ogonki nikną powoli,
Że coraz więcej cukru i soli.
Na to mi Bączek szepce do ucha:
— Niech pan nie pleciel Niech pan posłucha...
Rzecz niezbadana,
Z palca wyssana,
To plotka raczej.
Bo, proszę pana,
Kazio Mizgalski
I Luś Fikalski
Twierdzą inaczej!

Mówię w razurze: — Dumny się czuję,
Że się Warszawa odbudowuje!
Każdego chyba fakt ten zachwyca,
Że z gruzów dźwiga się nam Stolica!
A na to fryzjer szepce do ucha:
— Niech pan nie wierzy! Niech pan posłucha...
Rzecz niezbadana,
Z palca wyssana,
To plotka raczej!
Bo proszęż pana,
Kazio Mizgalski
I Luś Fikalski
Twierdzą inaczej!

Siedzę w kawiarni w niewielkim gronie
I — jak potrafię — pokoju bronię.
Mówię, że wojny dziś pragnąć może
Wariat, lub Niemiec, co ostrzy noże...
Na to gość jeden szepce do ucha:
— Niech pan nie pleciel Niech pan posłucha..
Rzecz niezbadana,
Z palca wyssana,
To plotka raczej.
Bo, proszę pana,
Kazio Mizgalski
I Luś Fikalski
Twierdzą inaczej!

Wreszcie spytałem: — Nie wiem, niestety,
Kim są te wielkie autorytety?
Dlaczego Kazio, albo Luś słynie,
Że trafne zawsze mają opinie?
Na to trzech na raz szepce do ucha:
— Pan nie wie? Panie! Niech pan posłucha...
Rzecz to zbadana,
Ugruntowana,
Bo, proszę pana,
Mają stryjenkę. Ona ma magle.
A u maglarki, u tej stryjenki —
Zawsze są wieści
Z najpierwszej ręki!...

Pierwsza myśl

— *Słyszałeś, że na Zwierzyńcu w Krakowie odkryto przedhistoryczną osadę?*

— *Co ty mówisz? A czy są tam wolne mieszkania?*

KAROL KOWALSKI

SMUTNA NIEDZIELA

Lucjan szedł, a raczej wlókł się ulicą. Rozpacz targała jego biednym sercem.

— Zdradziła mnie, zdradziła!... — wyło mu w duszy.

Z ochotą załamałby ręce, ale miał obie zajęte, bo w jednej trzymał parasol a w drugiej gazety.

— A jeszcze wczoraj tak różowo patrzyłem w przyszłość — myślał z goryczą. — Och, życie, ty życie koszmarne!

Zastanowił się, jak go przyjmie Krystyna? Czy będzie udawała obojętność, czy może będzie usiłowała go pocieszyć?...

A może ona jeszcze nie wie, że on wie?

Wydawało mu się, że stąpa po rozżarzonym żelazie, chociaż bruk był chłodny, gdyż panował raczej niż barometryczny z przejaśnieniami i umiarkowanymi wiatrami z południowego wschodu — jak się o tym dowiedział rano z „Dziennika".

W miarę zbliżania się do domu — szedł coraz wolniej... Nogi ciążyły mu ołowiem.

Wciąż powracała jedna uparta myśl:

— Jak się zachowa Krystyna?

Mimo woli przemknęło mu przez głowę pytanie — jak zachowałaby się w takich okolicznościach pani Zofia, ich przystojna sąsiadka? O, tamta jest opanowana, zimna. A Krystyna... Doprawdy — trudno przewidzieć, co powie, lub co zrobi Krystyna!

Może się rozpłacze? Może dostanie ataku histerycznego?

Wreszcie dowlókł się do drzwi mieszkania.

Otworzył drzwi. Powoli — przedłużając tę czynność jak się tylko dało — zdejmował płaszcz. Po dłuższej chwili usłyszał głos Krystyny:

— Czy to ty, Lucku?

— Tak, ja! — odparł ponuro Lucjan.

Krystyna wbiegła do przedpokoju. Była blada i drżąca. Zrozumiał, że już wiedziała...

Kobieta spojrzała mu prosto w oczy. Wyczytała w nich — wszystko!

— Ty już wiesz! — krzyknęła przeraźliwie.

Lucjan skinął głową.

— Wiem wszystko! — odparł tragicznym głosem.

Krystyna załamała ręce, co mogła łatwo uczynić, gdyż nie trzymała ani parasola, ani gazet.

— Odwagi, Lucku — zawołała. — Nie zapominaj, że jesteś mężczyzną!

— Zdradziła mnie... ooo! — jęknął Lucjan i opadł na krzesło.

Ukrył twarz w dłoniach. Krystyna podeszła do niego powoli i macierzyńskim gestem pogłaskała jego kasztanowatą czuprynę.

— Lucku... jutro może zapomnisz... Nie można opuszczać rąk!

— Ja mam o tym zapomnieć?! — wykrzyknął surowo — O, to mnie nie znasz! Tak wierzyłem, tak mocno wierzyłem — i nagle takie rozczarowanie! Cóż mi pozostało z życia, ach cóż?

W tym momencie zadźwięczał dzwonek.

— Otwórz — szepnął Lucjan.

Otworzyła. Wszedł sąsiad, mąż pani Zofii.

— Panie Lucjanie, pan już wie? Nasza „Ligowianka" dostała w Warszawie 1 do 5! Niech ich diabli wezmą!

— Wiemy, wiemy! Właśnie rozmawiamy o tym meczu — odrzekła pani Krystyna, ocierając łzę z oka.

— A jak przyjęła tę wiadomość pani Zofia? — spytał Lucjan ponuro.

— Zosia? Ona przecież należy do kibiców „Krakowianki" — skacze z radości, że „Ligowianka" dostała w skórę!

Lucjan zaśmiał się gorzko a potem zapłakał serdecznie.

MAGDALENA SAMOZWANIEC

Warszawo, ty moja Warszawo...

Pewna znana krakowska literatka postanowiła przenieść się do Stolicy. W Krakowie nie widziała dla siebie żadnej możliwości stałej „płacy" (nie wymawiała litery „r"). Zabrnęła w długi i większe zarobki stały się dla niej kwestią życia i — śmierci.

Śmierci również, bo gdy pogrążona w ponurym nastroju poszła się dowiedzieć w zakładzie pogrzebowym ile ta „zabawa w chowanego" kosztuje, dowiedziała się, że pogrzebik „firmowy" wyniesie około trzydziestu tysięcy, bez otwarcia grobowca rodzinnego...

Zapakowała więc trochę rzeczy i wyruszyła na zdobywanie Stolicy. Zajechała wprost do swoich „powinowatych" (wyraz trafny), gdyż było jednak trochę ich winy w tym, że zostali przez jakieś małżeństwo rodzinne spokrewnieni). Została przyjęta wybuchami gościnnej radości.

— Czy wolisz spać w wannie, czy w koszu od bielizny? — zapytała po prostu miła, młoda mężateczka. — Tylko się wcale nie krępuj, jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że wszyscy znajomi z Krakowa u nas nocują.

Rozgościwszy się, znana literatka wybrała się do kawiarni zwanej „Kopciuszkiem", odznaczającej się tym, że goście są tam traktowani „po macoszemu", a ciastka są takie, jakie zła macocha podsuwałaby Kopciuszkowi z bajki, żeby prędzej „wykitował". W „Kopciuszku" bywają jednak wszyscy warszawscy znajomi i można się tam łatwo dowiedzieć o różnych mieszkaniowych okazjach.

— Szukasz mieszkania? — zawołały jedna przez drugą warszawskie przyjaciółki. — Oczywiście, że ci coś odpowiedniego znajdziemy!

— Chcę mieć na początek tylko sublokatorski pokoik z dostępem do łazienki — rzekła literatka. — Mogę płacić nawet wysoki czynsz.

Kobietki rozbiegły się po mieście i nazajutrz każda z nich znalazła coś odpowiedniego.

Jest do wynajęcia cudna, świeżo wyremontowana kawalerka — rzekła Fuma. — No i warunki nadzwyczajne, bo tylko dwadzieścia tysięcy miesięcznie!...

— Biorę — wykrzyknęła hochsztaplersko nasza literatka. — Biorę z miejsca i zaraz jak się wprowadzę, urządzę lepszą „rozróbkę"!

— Ale jest jeden drobny warunek... — rzekła Fuma, przełknąwszy łyk kawy. — Trzeba czynsz zapłacić za rok z góry... Ale za to bez odstępnego!

— Nie mam tyle pieniędzy — mruknęła literatka i nos jej zasępił się z lekka.

Nazajutrz znów udała się do „Kopciuszka", gdzie już siedziały wszystkie jej przyjaciółki warszawskie, zgromadzone przy jednym stoliku.



— Mam dla ciebie pokoik! — wykrzyknęła Norka, robiąc jej miejsce koło siebie, na kapeluszu sąsiada. — Wspaniała okazja! W świeżo wyremontowanym mieszkaniu pokoik z osobnym wejściem. Schodów wprawdzie jeszcze nie ma, ale schody, to przedwojenny przesąd, po cegłach i drabince chodzi się wspaniale! Do łazienki będziesz musiała przechodzić przez pokój gospodarzy, ale to bardzo mili ludzie. No i przede wszystkim tanio! Dziesięć tysięcy miesięcznie!

— A czy jest piec, czy też centralne ogrzewanie? — zapytała słabym głosem literatka.

— Ty jesteś paradna — zaśmiała się Norka. — Chcesz mieć zaraz wszystkie wygody! Pieca jeszcze nie ma, jest za to duży kudłaty pies, który podobno świetnie ogrzewa. Możesz się tam wprowadzić od zaraz.

— Nie reflektuję — odparła literatka tonem oschłym.

— Wy, krakowianie, jesteście niezrównani! — wybuchnęła przyjaciółka. — Nie przeżyliście nic, nie zaznaliście wojny, a gwałtem chcecie się wprowadzać do Warszawy i mieć za darmo wszystkie wygody! — To się tak nie da, moja pani!

Literatka wróciła smętna i rozgoryczona do powinowatego gniazda i znów jeszcze jedną noc przespała w koszu od bielizny.

Wróciła po tygodniu do Krakowa, gdzie wszystkim znajomym opowiada, iż znalazła świetne mieszkanko na ulicy KOSZYKOWEJ... — Są tam pewne braki, — dodaje z uśmiechem — ale dla samego wielkiego szczęścia mieszkania w mojej Warszawie — można się do nich z łatwością przyzwyczaić...



— *Zjedz, Adamie, w jabłku jest dużo witaminy!*

Lic. Patrl

Ś. P.

Adolf Szyszko Bohusz

przeżywszy lat 65, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu 1 października 1948 r.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we wtorek, dnia 5 października 1948 r. w Katedrze na Wawelu o godz. 10-ej, a pogrzeb na cmentarzu Rakowickim o godz. 16 z bramy wjazdowej.

27875 *żona, córka, siostry, rodzina*

Wolne posady

POSZUKUJE się zaraz **NAUCZYCIELA ŚPIEWU** i muzyki z umiejętnością prowadzenia chórów i dętej oraz smyczkowej orkiestry. Najlepiej emeryt kapelmistrz. **FILOLOGA KLASYCZNEGO,** może być zaawansowany student (ka) Uniwersytetu. Wynagrodzenie według umowy. Zgłoszenia Państw. Lic. Ped. i Lic. Ogólnokształcące Ropczyce. 8589k

POTRZEBNI — rutynowani przedstawiciele branży perfumeryjno-kosmetycznej na teren całej Polski. Oferty „Przedstawiciel" Impet Warszawa, Al. Gen. Sikorskiego 42. 8562k-3

PRZEDSTAWICIELI na okręg rzeszowski, kielecko-częstochowski, lubelski, łódzki, radomski, białostocki, poszukuje Wytwórnia Perfumeryjno-kosmetyczna „Lorilon", Kraków, ul. Wrzesińska 4. 8622k

PANIENKA, francuska, potrzebna do dziecka. Dziennik Polski „Nr. 27623". 27623

Posad poszukują

CUKIERNIK zdolny poszukuje pracy. Oferty Dziennik Polski „Nr. 27804". 27804

SAMODZIELNY korespondent z długoletnią pracą, dobry stylista poszukuje posady. Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 27641". 27641-3

OSOBA inteligentna, lat 50, znająca się na gotowaniu i prowadzeniu domu poszukuje pracy. Zgłoszenia: Helena Stachurska, Ropczyce, szkoła ogrodnicza. 27643

STUDENTKA poprowadzi księgowość, przebitkową, amerykankę (bilansy). Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 27844". 27844

LEKARZ - dentysta (starsza) poszukuje posady Kraków, (blisko Krakowa). Dziennik Polski „Nr. 27852". 27852

MŁODA, inteligentna, po maturze handlowej poszukuje posady najchętniej w sklepie. Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 27682". 27882-3

Kupno

OBIEKTYWY fotograficzne uszkodzone, zniszczone kupuję. Wiadomość Kraków, św. Marka 25. m. 4. 27346-2

ZEGAREK złoty damski pierwszorzędny kupię. Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 27248". 27248-2

ZŁOTĄ bransoletkę kupię natychmiast. Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 27249". 27249-2

PIANINO, fortepian kupię prywatnie. Kraków, Dziennik Polski „Nr. 27644". 27644-2

MASZYNY BIUROWE nowoczesne. Kupno — sprzedaż. Gołębiowski — Rafalski, Marka 27, 508-18. 27599-3

MASZYNĘ okrągłą na cienkie pończochy kupię. Łobzowska 40-3. 27872

KUPUJĘ włosy i wyrabiam wszelkie roboty włosowe. Kazior, fryzjer, Kraków, Szewska Nr. 4. 27855

KUPIĘ akordeon 80 basów z registrem Scandali lub Hohnera w dobrym stanie. Wiadomość: Długa 52 m. 2. 27884

Sprzedaż

ODCISKI i zgrubienia skóry usuwa płyn przeciw odciskom z „Gołąbkiem". Wytw. Chem.-Farmaceut R. M. Witkowski Kraków. 8047k-10

PIANINO nowe SCHULZE sprzedam. Józefa 1 m. 4. 27891-2

JEDNA igła gramofonowa — „Allegro" — dziesięć nagrań — Wysyła za zaliczeniem pocztowym (10 pudełek tysiąc pięćset złotych) — „Technika", Kraków, Starowiślna 25. 27446-5

CUKIERNICY! Sprzedam Kalander (walcówkę) i Melanżer do wyrobu czekolady itp. — Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 2506a"

TAPCZANY, otomany, materace włósienne sprzedaje Zakład tapicerski — Kraków Grodzka 59. 8444k-10

CHART — suczka 3-miesięczna, czarna do sprzedania. Zgłoszenia Oddział Dziennika Polskiego, Rzeszów. 8552k

MŁYNARZE! Przybory młyńskie, artykuły techniczne — dostarcza — „Młynarstwo". Kraków, św. Filipa 13 — telefon 572-45. 27132-10

OBRĄCZKI ślubne, szczęśliwe, złote, srebrne, double oraz pierścionki zaręczynowe — naszyjniki, puderniczki, papierośnice i zegarki z gwarancją poleca firma Galiński, Kraków, Stradom 25. Sklep. 27282-2

AUTO osobowe Eifel Ford, małolitrażowy, nowa tapicerka oraz auto ciężarowe 2 tc. nowe karetka Steyer w dobrym stanie, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Kraków, Mazowiecka 42, godz. 16—18. 27296-2

SZAFĘ trójdzielną orzechową, tapczan dwuosobowy, gwarantowany, różne meble pojedyncze sprzeda Stolarnia, Kraków, Czarnowiejska 43. 27540-2

PIANINA, fortepiany markowe poleca tanio Świątek, Kraków, Starowiślna 12. 27354-2

DO sprzedania samochód osobowy „Fiat 508" w dobrym stanie, motor zapasowy. Wiadomość — Kraków, ul. Zamenhofa 6/9. 27493-3

SZTANCĘ ekscentryczną, 15 ton nacisku, nową. ZEGÓWKĘ trybową. BECZKI żelazne, 200 liter sprzedam. — Tel. 599-16. 27510-2

MASZYNĘ Singera słupkową ciężką sprzedam. Kraków, Marka 21, Weigel. 27860

RADIO — Telefunken z oczkiem do sprzedania. Kraków Dębniki Zagrody 8/3. 27566

WELONY oraz wszelkie artykuły ślubne — sprzedaż — kupno — wypożyczanie. Kraków, Starowiślna 37. 27605

WÓZEK autko w dobrym stanie do sprzedania. Kraków, Smoleńsk 12/12. 27620

LAKIERNICZY kompresor do natryskiwania lakierem — sprzedam. Kraków, Gnieznieńska 1. 8590k

SKLEP w śródmieściu z urządzeniem sprzedam. Zgłoszenia „PAR", Rynek 46 dla „300". 8592k

ENCYKLOPEDIA Trzaski komplet, zegar antyk, obrus haftowany sprzeda Poselska 16/3a. 27642

LISA niebieskiego sprzedam. Kraków, Al. Słowackiego Nr. 15 a. III p. m. 9. 27828-2

SKLEP w centrum nieduży odstąpię zaraz z towarem. Oferty Dziennik Polski „Nr. 27843". 27843-2

JADALNIA przedwojenna, nieużywana, piękna, oraz sypialnia, orzech kaukaski okazyjnie do sprzedania. Stachowicza 12/12a. 27847

MASZYNĘ do szycia oryginalną szafkową rotacyjną najnowszej konstrukcji sprzedam od 2 do 7, ul. Krakusów 12/4 Bronowice Małe przy przystanku. 27854

OKAZJA! Motocykl Harley 750 sprzedam z dokumentem własności Dietla 93/1. 27856

KOŁDRY — łóżeczka dziecięce, materace, tapczany, poleca sklep, Kraków, Floriańska 26. 27865

WARSZTAT szewski z urządzeniem śródmieście odstąpię. Biuro „Fortuna", Kraków, Stradomska 16, telefon 56926. 27866

RASOWE, francuskie gryfony, szczenięta sprzedam Wola Justowska, willa „Dąbrowa". 27853

SPRZEDAM pianino marki „Förster". Długa 39, parter między godz. 14—15. 27885

Do sprzedania

Fabryka wyrobów metalowych w Warszawie

Oferty sub „Masowa Produkcja" do Biura Ogłoszeń, Warszawa, ul. Wiejska 16. 8640k

Sprzedaż nieruchomości

NAJWIĘKSZY wybór kamienic, will, domków, wolne mieszkania, gospodarstw — młynów, parcel — poleca Trzopek, Kraków, Floriańska 16. 27345

DOMY — wille — parcele — pierwszorzędny wybór — sprzedaję. Kraków, SIENNA 5. 27870-3

KAMIENICE, domy, wille, parcele, pensjonaty, gospodarstwa, wielki wybór, poleca: „Własna Strzecha", Kraków, Rynek Główny 10. Telefon 585-71. 27524-10

WIELKI wybór kamienic — komfortowych, wolnymi mieszkaniami, will, domów oraz parcel sprzeda „TRANSAKCJA", Kraków, Jagiellońska 9. 27529-3

KAMIENICE komfortowe, wille, domy parterowe, parcele budowlane, wszystkie dzielnice szybko dyskretnie sprzedaje biuro CHOWAŃCA Kraków, Gertrudy 2. 27609

KAMIENICE, domy, wille, parcele, wielki wybór, poleca „Patria" Kraków, św. Jana 18. 27613-2

Lokale

GARSONIERĘ komfortową słoneczną przedpokój, gazowa łazienka, zamienię na pokój lub dwa pokoje z kuchnią, łazienką. Okolica Urzędniczej. Koszty zwrócę. Oferty: Dziennik Polski „Nr. 27582". 27582

ZAMIENIĘ dwa pokoje kuchnia półkomfort parter Podgórze na mniejsze inna dzielnica. Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 27638". 27638

ZAMIENIĘ dwa pokoje komfortowe — przedmieście, na pokój kuchnia komfort, półkomfort. Dziennik Polski „Nr. 27859". 27859

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia, komfort, Osiedle Oficerskie na 2—3 pokoje, kuchnia komfort, śródmieście. — Wszelkie koszty zwrócę. — Zgłoszenia: „WSPÓLNOTA", Plac Wszystkich Świętych 8 dla „612". 27516-2

ZAMIENIĘ 2 pokoje z używ. kuchni w Poznaniu na 2 pokoje, kuchnia, komfort w Krakowie. Oferty Dziennik Polski „Nr. 540gr".

POKOJU dobrze umeblowanego dla solidnego Pana poszukuję. Najchętniej w śródmieściu. Wiadomości telef. 559-28 od godz. 8—16. 27825

ZAMIENIĘ 4-pokojowe pełnokomfortowe mieszkanie w śródmieściu na trzypokojowe o tych samych warunkach. Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 27878". 27878-2

SZUKAM pojedynki lub pokoju. Wrócę remont. Dziennik Polski „Nr. 27851". 27851

DLA lekarza. — Zamienię czteropokojowe mieszkanie pełnokomfortowe, dobrze wyekwipowany gabinet lekarski, śródmieście na 2 pokoje pełnokomfortowe lub wydzierżawię gabinet na dogodnych warunkach. — Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 27890". 27890

Nauka i wychowanie

LEKCJE kroju, szycia, modniarstwa, kwiatów, galanterii, Kraków, Garbarska 5/5. 27894

SZYBKO wyuczam matematyki, fizyki, chemii — zakres dowolny. Kraków, 18 Stycznia 19/2. 8646k

KURS KSIĘGOWOŚCI oraz STENOGRAFII i maszynopisma. — Wpisy do 5 października przyjmuje Pryw. Gimnazjum Handlowe im. Staszica, Kraków, Podwale 7. 8617k-3

ROZPOCZYNAM kurs tańców dla początkujących — Wieczysty, Kościuszki 73. — Solówki. 27275-3

KURSY pisania na maszynach Polskiej YMCA — Kraków, Krowoderska 8. 27278

STENOGRAFII zawodowej wyucza indywidualnie, szybko, dokładnie Marczewski, św. Marka 18/7. 27459-6

KURSY trykotarstwa ręcznego oraz robót kobiecych. Kraków, Długa 32/8. 27260

UCZĘ łaciny, angielskiego, niemieckiego — fortepianu — Gwarancja, cena przystępna. Oferty Dziennik Polski „Nr. 27415". 27415

SZYBKO wyuczam matematyki, fizyki, chemii — zakres dowolny. Kraków, 18 Stycznia 19/2. 8645k

Zguby — Kradzieże

ZGUBIŁEM 29/IX wieczne pióro. Zwrot za wynagrodzeniem. Szczepańska 1/9. 27837

ZGUBIONO legitymację pracowników przemysłu spożywczego na nazwisko ROMANOWSKA OLGA. 27846

Różne

NAPRAWY zegarków, budzików, biżuterii złotej wykonuje najtaniej — Gajewski, Kraków, Starowiślna 26. 27127-7

NAPRAWY zegarków, budzików, zegarów z gwarancją na częściach szwajcarskich oraz złotej biżuterii przeprowadza firma Galiński — Kraków, Stradomska 25, sklep. 27280-2

FUTRA wykonuje szybko — tanio Eugeniusz BIELECKI, Grodzka 40. 8441k-10

ZAGINĄŁ pies duży, jasny Wilczur, wabi się Ajas. 5.000 zł nagrody za odprowadzenie względnie wiadomość tel. 555-19. Wielopole 3. 27670

FOTOGRAFIE nagrobkowe, porcelanowe wykonuje „Fotoceramika", Warszawa, Sikorskiego 33. Informacje listowne. 8611k-5

JAN Mięsowicz — ZEGARMISTRZ lwowski poleca się. Kraków, Starowiślna 21. 27596-3

SUKNIE DAMSKIE wykonuje szybko, solidnie pracownia: Antoniny Gąskowej, Kraków, DŁUGA 22/5. 27601-2

KAPELUSZE DAMSKIE na zamówienie, wszelkie przeróbki w zakres modniarstwa wchodzące. Pracownia modniarska Jadwigi Lorenz — Kraków, DŁUGA 22 (wejście z korytarza, 2-gie drzwi na prawo). 27602

BRYCZESY specjalnie wykonuję — gotowe sprzedam. Grzywa, Kraków, Garbarska 24. 27604

GABINET KOSMETYCZNY Barnasiowej — Kierownictwo lekarza, Kraków, Tomasza 18. 27607

TKAMY szybko — artystycznie, uszkodzoną garderobę, odnawiamy krawaty — „NAPRAWA", Kraków, Szewska 17. 27119-10

ZŁOTE obrączki, sygnety, pierścionki, naprawy wykonuje jubiler Kowalski, Kraków, Grodzka 2 oficyny I piętro. 27614-10

TRANSPORTY samochodowe — kolejowe — zwózki węgla, ziemniaków — przeprowadzki wg cen urzędowych — dokonuje Krakowska „Wisła" — Kraków, Rynek Główny 7, tel. 582-50, 507-69. 8618k-10

RADIO nie gra? Naprawi ci na miejscu „Pogotowie radiowe", Różana 10/4, telefon 598-69. 27877

ADMINISTRACJA NIE ODPOWIADA ZA DROBNE OMYŁKI ORUKARSKIE, NIE ZNIEKSZTAŁCAJĄCE TREŚCI OGŁOSZENIA. 297gr

Teatry - Imprezy artystyczne

Dziś po raz ostatni
w Teatrze M. im. J. Słowackiego
„OWCZE ŹRÓDŁO"

W poniedziałek, wtorek i środę ostatnie przedstawienia
„OBRONY KSANTYPY"

Inauguracja sezonu w Teatrze im. J. Słowackiego

W piątek 8 bm. Teatr M. im. J. Słowackiego występuje z właściwą inauguracją nowego sezonu pod dyrekcją Bronisława Dąbrowskiego. Na otwarcie tego okresu sceny uwieńczonej najlepszymi w Polsce tradycjami, wybrano nieśmiertelne arcydzieło Williama Szekspira „SEN NOCY LETNIEJ". Ta komedia nie grana od lat 25-ciu w Krakowie ukaże się w nowym opracowaniu literackim i inscenizacji Dyr. Bron. Dąbrowskiego, który też osobiście reżyseruje tę piękną baśń. Strona plastyczna spoczywa w rękach Prof. Andrzeja Pronaszki. Ilustrację muzyczną Feliksa Mendelsona-Bartholdy'ego przygotowuje Józef Karpiński z kilkudziesięcioosobową orkiestrą. 8625k

*

Inauguracja sezonu w Miejskim Starym Teatrze

We czwartek, dnia 7 października na dużej sali Miejskiego Starego Teatru odbędzie się premiera dramatu Juliusza Słowackiego
„MARIA STUART"

Duża Sala — Miejski Stary Teatr — Godz. 19-ta

Ostatnie przedstawienia
„WESELE FIGARA"

Mała Sala — Godz. 19.15
„SEANS"

8628k

*

XIV KONCERT Polskiego Wydawnictwa Muzycznego
Poniedziałek, godz. 20, Basztowa 8

W programie muzyka polska: Żeleński, Szymanowski, Panufnik.
Wykonawcy: I. Lewińska — śpiew, „Kwartet Krakowski", S. Tawroszewicz — skrzypce, Z. Adamska — wiolonczela. J. Wysocka-Ochlewska — fortepian, S. Nadgryzowski — fortepian, B. Orlow — fagot.
Po koncercie „Mówiona krytyka". 27635

*

Teatr Młodego Widza RTPD („Scala")
Dziś i codziennie
pełna humoru francuska farsa średniowieczna
„MISTRZ PIOTR PATHELIN"
w spolszczeniu Adama Polewki

W roli głównej Jerzy Ronard Bujański, w pozostałych: Delekta Franciszek, Karasiński Edmund, Modrzewski Henryk i Niedźwiedzka Celina.
Początek godz. 19.15. Początek godz. 19.15
Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10—13 i od godz. 15-tej.

Dziś — godz. 16-ta popoł.
ciesząca się niesłabnącym powodzeniem
„FARFURKA KRÓLOWEJ BONY"
Passe-partout nieważne! 8637k



NIESZKODLIWA
POMADKA do ust LEDA
8645k-2

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO
CENTRALNE BIURO KONSTRUKCYJNE
BYTOM — ul. POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH 6
przyjmie natychmiast:
doświadczonych **konstruktorów urządzeń dźwigowych** i **konstrukcji stalowych,** oraz
1 **konstruktora inżyniera lub technika** z praktyką w budowie sprężarek tłokowych — i
1 **młodszego inżyniera** z dyplomem akademickim, chcącego poświęcić się specjalizacji w budowie sprężarek tłokowych.
Dla fachowców z praktyką **mieszkanie zapewnione.**
Zgłoszenia ustne lub pisemne kierować do Wydz. Personalnego, Centralne Biuro Konstrukcyjne, z podaniem dotychczasowej praktyki zawodowej. 8610k

Kupimy BUDĘ BREZENTOWĄ
o wymiarze 4.50×4.50 m.
Zgłoszenia: Dziennik Polski „Nr. 542"
542gr-2

W każdym domu
W każdej szkole gospodarczej
powinna się znaleźć książka:
ZOFII CZERNY i MARII STRASBURGER
ŻYWIENIE RODZINY
Wiadomości ogólne i przepisy potraw.
Str. 278 Cena 300.— zł.
Sprzedaż:
w KSIĘGARNIACH „CZYTELNIKA"
KRAKÓW — PL. MARIACKI 9
RZESZÓW — 3-go MAJA 9
i we wszystkich innych księgarniach
Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem pocztowym
536gr

OGŁOSZENIE

Na podstawie ramowych przepisów taryfowych z dnia 25 kwietnia 1947 r. oraz na podstawie zarządzenia Centralnego Zarządu Energetyki z dnia 25 września br., podaje się do ogólnej wiadomości, że z dniem 1 października br. wprowadzone zostają:

ograniczenia w zużyciu energii elektrycznej

Dla gospodarstw domowych (taryfa I) wyznaczone zostają kontygenty zużycia energii w następującej wysokości:

1. **dla mieszkań 1-izbowych . . . 20 kWh miesięcznie**
2. **dla mieszkań 2-izbowych . . . 25 kWh miesięcznie**
3. **dla mieszkań 3-izbowych . . . 35 kWh miesięcznie**
4. **dla mieszkań 4 i więcej . . . 45 kWh miesięcznie**

Poza tym dla każdego dziecka w wieku do 3-ch lat, zgłoszonego do biura Okręgowego Zakładu Elektrycznego na podstawie zaświadczenia administracji domu lub Urzędu Gminnego, przydziela się dodatkowy kontygent w wysokości 8 kWh miesięcznie.

Miesięczne kontygenty energii elektrycznej dla lokali niemieszkalnych (taryfa II) zostały wyznaczone w wysokości 75% zużycia zeszłorocznego w odpowiednich miesiącach.

Za każdą kWh zużytą ponad powyższe kontygenty opłata będzie wynosiła:

1. **dla gospodarstw domowych . . . . . zł. 25.— kWh**
2. **dla lokali niemieszkalnych 100% drożej od stawki taryfy IIa i IIb.**

Lokale mieszkalne zajmowane przez kilku najemców, jak również lokale zbiorowe (domy robotnicze, domy starców, sierocińce, bursy, domy akademickie itp.) mogą być na wniosek odbiorcy, złożony w najbliższej placówce Okręgowego Zakładu Elektrycznego, rozdzielone na odpowiednie mniejsze części i traktowane jako lokale oddzielne.

Jednocześnie wprowadza się

ZAKAZ

1) **używania grzejników w godzinach od 6.30 do 13-tej i od zmierzchu do godziny 22-ej z wyjątkiem lokali całkowicie zelektryfikowanych.**
2) **używanie reklam świetlnych w wymienionych godzinach,**
3) **oświetlania wystaw sklepowych żarówkami o mocy łącznej powyżej 40 W na okno.**
4) **pracy silników rolniczych w godzinach od 6.30 do 13-tej i od zmierzchu do godziny 22-ej.**

W razie stwierdzenia przez kontrolera zakładu energetycznego używania przez odbiorcę grzejnika w godzinach pomiędzy 6.30—13-tą i od zmierzchu do 22-ej zostanie on pierwszym razem wyłączony całkowicie od sieci na okres 3 dni, za drugim razem zostanie pozbawiony dostawy energii elektrycznej na okres 1-go miesiąca.

W razie przekroczenia ograniczeń ustalonych dla lokali niemieszkalnych (taryfa II) zostanie zastosowany rygor jak powyżej.

Wszelkich informacji dotyczących podanych wyżej ograniczeń udzielać będą biura Okręgowych Zakładów Elektrycznych.

Ograniczenia zużycia mocy przez drobny przemysł zostaną podane przez Okręgowe Zakłady Elektryczne.

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

8639k

Zlecenia pisemne na zamieszczanie ogłoszeń wykonujemy tylko po uprzednim przekazaniu należności przekazem pocztowym lub wpłatą na nasze konto w PKO Nr IV—111. Na odwrocie przekazu należy bezwarunkowo zaznaczyć, że pieniądze przesłane są na ogłoszenie. Omyłki drukarskie nie zniekształcające treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania bezpłatnego przedruku lub zwrotu zapłaconej należności. 516gr

Oferty na ogłoszenia w „Dzienniku Polskim"

Listy do „Dziennika Polskiego" na skutek ogłoszeń, które wymagają odpowiedzi lub zgłoszenia się do administracji — pod Nr. ...., (np. wiadomość „Dziennik Polski" nr. .....) należy adresować w następujący sposób:

„Dziennik Polski"
Dział Ogłoszeń
Kraków
Nr. .... Wielopole 1

427gr

Dla każdego ogłoszenia należy napisać oddzielny list z podaniem numeru. Na kopercie w lewym narożniku wyraźnie zamieścić numer ogłoszenia tak, byśmy mogli wręczyć korespondencję inkasentowi bez otwierania. Pieniędzy ani oryginalnych dokumentów nie dołączać.

CENNIK OGŁOSZEŃ w „DZIENNIKU POLSKIM"

OGŁOSZENIE TEKSTOWE: (układ 5-cio szpaltowy) **za 1 mm szer. szpalty 52 mm:** do 70 mm zł. 120.—; od 71 mm — 120 mm zł. 165.—; od 121 mm — 200 mm zł. 200.—; od 201 mm — 300 mm zł. 240.—; ponad 300 mm zł. 310.—. **OGŁOSZENIA ZA TEKSTEM:** (układ 8-mio szpaltowy) **za 1 mm szer. szpalty 34 mm:** do 70 mm zł. 55.—; od 71 mm — 120 mm zł. 70.—; od 121 mm do 200 mm zł. 85.—; od 201 mm — 300 mm zł. 100.—; ponad 300 mm zł. 130.—. **NEKROLOGI ZA TEKSTEM:** (układ 8-mio szpalt.) **za 1 mm szer. szpalty 34 mm:** do 70 mm zł. 35.—; od 71 mm — 120 mm zł. 50.—; od 121 mm — 200 mm zł. 90.—; od 201 mm — 300 mm zł. 120.—; ponad 300 mm zł. 150. OGŁOSZENIA DROBNE: Za słowo zł. 30. Dla poszukujących pracy zł. 15. — Najmniej słów — 10 najwięcej 40. Pierwsze słowa i słowa tłustym drukiem liczy się podwójnie. W niedzielę i święta 30% drożej. Zastrzeżenie miejsca 50% — wśród drobnych do 50 mm w 1 szpalcie 50%, ponad 50 mm i dwuszpaltowe 100% drożej. — Za ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i ogłoszenia kombinowane dolicza się dodatek 100%. Ogłoszenia grafologów, chiromantów, wróżek itd. mogą być zamieszczane tylko jako ogłoszenia łamowe (szpaltowe) zwyczajne — za tekstem. — Przy ogłoszeniach klisz owych — bez zestawu — liczy się rzeczywisty wymiar ogłoszenia.

Wilczkowice — wieś doświadczalna

Wilczkowice, we wrześniu

Wieś Wilczkowice leży na pograniczu powiatu wrocławskiego i dzierżoniowskiego, przy szosie Wrocław—Kłodzko, w odległości 8 km od Góry Sobótki — słynnej ongiś ze starosłowiańskich obrzędów. Wokoło, jak okiem sięgnąć, rozciąga się bezdrzewna równina niżu śląskiego, o żyznej, pszenno-buraczanej glebie. Równinę tę zamieszkiwały ongiś trudniące się rolnictwem i łowiectwem plemiona Ślęzan. Panująca nad całym niżem Góra Sobótka, ze wzniesioną na jej szczycie gontyną i słowiańskim bogiem słońca, była przedmiotem wyjątkowego kultu i celem licznych pielgrzymek okolicznych plemion.

Ślady bujnego ongiś życia plemion nadodrzańskich zostały do dnia dzisiejszego zupełnie prawie zatarte. Tylko tu i ówdzie uchowały się one w niektórych zabytkach architektonicznych, w wyrytych na granitowych głazach napisach słowiańskich i w zniemczałych nazwach okolicznych wsi.

Podobnemu procesowi germanizacyjnemu uległa też polska z pochodzenia wieś Wilczkowice, która jeszcze przez długi czas nazywała się „Wiltsch-kowitz", a dopiero w 1934 roku została przemianowana na „Wolfkirchen".

Otóż owa „Wolfkirchen" posiadała za niemieckich czasów 504 mieszkańców, osiadłych na 123 gospodarstwach. Wiosną 1945 r. podczas oblężenia Wrocławia, Wilczkowice zostały spalone i zburzone prawie w 90 proc. — Obecnie na rumowiskach Wilczkowic mieści się majątek państwowy, gdzie mieszka 26 rodzin, liczących łącznie 105 osób. Z rodzin tych 6 pochodzi zza Buga, 8 z Tarnowskiego, reszta zaś z powiatów: jasielskiego, krośnieńskiego i krakowskiego.

Sądząc po tym, co dzieje się dziś na całym żyznym niżu śląskim, a zwłaszcza w najbardziej zniszczonej z całego wrocławskiego powiatu wsi Wilczkowice, odnosi się wrażenie, że dobry los — jakby dla wyrównania tylu doznanych w ciągu wieków krzywd roztacza troskliwą opiekę nad miejscową ludnością.

Ze wszystkich zaś wiosek tych, szczególnej łaski doznają Wilczkowice, upatrzone na wzorową, eksperymentalną wieś. Kto widział na Wystawie Z. O. we Wrocławiu wzorową zagrodę chłopską — niech uprzytomni sobie, że takie wzorowe zagrody powstają właśnie w Wilczkowicach. Do tego czasu wybudowano ich już 11. Na temat przyszłości Wilczkowic udzielił wyczerpujących informacyj inż. Danielewicz z Wrocławskiej Dyrekcji Planowania Przestrzennego.

W Wilczkowicach ma powstać ok. 150 wzorowych, przeważnie 7-hektarowych gospodarstw rolnych, podzielonych na 7 zespołów, z których pierwszy miałby liczyć 22 gospodarstwa, drugi — 37, trzeci — 29, czwarty — 11, piąty — 7, szósty — 25, siódmy — 19 gospodarstw. Przy łączeniu gospodarstw w zespoły kierować się będą odpowiednie czynniki odległością od pola i rodzaju ukształtowania terenu. Podział na zespoły ma być dokonany w celu umożliwienia wspólnej mechanicznej obróbki ziemi, dokonywanej w obrębie każdego zespołu w ramach sześcio płodozmianowej gospodarki.

Utworzenie — w miejsce tradycyjnej szachownicy chłopskiej — większych pól płodozmianowych umożliwiłoby zastosowanie nawet ciężkich maszyn do obróbki ziemi. Według wilczkowickiego projektu, mechaniczna obróbka ziemi i siew, miałyby być wspólne, a nawożenie i zbiórka — indywidualne. Podział na zespoły usunąłby więc, przy zachowaniu dotychczasowej własności gruntów chłopskich, wiele ujemnych zjawisk, jakie towarzyszą drobnej gospodarce chłopskiej, a przede wszystkim umożliwiłby zastosowanie do uprawy roli ciężkich, a więc bardziej wydajnych i rentowniejszych maszyn rolniczych.

Projekt zabudowań samej wsi Wilczkowice — oprócz wspomnianych już wzorowych zagród chłopskich — przewiduje ponadto 9 jednohektarowych zagród rzemieślniczych oraz budowę wzorowego ośrodka wsi, składającego się z przedszkola, szkoły, kościoła, domu społecznego, zabudowań spółdzielni traktorowo-maszynowej i zagrody agronoma.

Odległość ośrodka wsi, położonego przy mającym powstać zieleńcu obejmującym 2,2 ha, od najdalej położonej zagrody nie przekroczy półtora km. Szkoła będzie 8-klasowa. Obok niej mieścić się ma w osobnym budynku przedszkole. W bliskim sąsiedztwie szkoły ma powstać boisko sportowe.

Dom Społeczny będzie służyć całej gromadzie. Ma on posiadać salę teatralną, świetlicę, czytelnię, bibliotekę, izby dla różnych instytucyj społeczno-oświatowych oraz pomieszczenie dla straży ogniowej.

Dom Spółdzielczy ma mieścić wszystkie instytucje spółdzielcze wsi, jak sklepy, piekarnie, gospodę z pokojami gościnnymi, łaźnię gromadzką oraz zarządy spółdzielni. Obok zagrody agronoma powstaną zabudowania spółdzielni traktorowo-maszynowej, warsztat operacyjny i magazyny.

Wieś Wilczkowice nie ma prawie zelesienia. Projektuje się więc na dużą skalę zadrzewienie całej wsi i opasanie jej, szczególnie od północy, wiatrochronem w postaci pasa o szerokości 12 m. i łącznej powierzchni 9.03 ha.

Wilczkowice mają być również całkowicie zelektryfikowane i skanalizowane przez zbudowanie wodociągu grawitacyjnego z Góry Sobótki. Obliczono, że koszta takiej kanalizacji — w porównaniu z kosztami budowy i eksploatacji zwyczajnych studzien — zamortyzowałyby się całkowicie już po 5 latach.

Dodajmy wreszcie, że kosztorys wzorowego urządzenia wsi Wilczkowice opiewa na sumę 990 milionów złotych.

Wit.



9.

Tajemniczy Rudolf zaprzyjaźnia się z Guaczą i Szurynerem, nieprzyjaciół ma w zbrodniczej parze Puchaczka i Bakałarz. Rudolf przywozi Guaczę do folwarku swojej dawnej mamki pod Paryżem.

— O! Pani George, to szlachetna i cnotliwa kobieta. Lecz ta nowa wychowanka... Co tam... nie mówmy o tym...

— Murfie! — zawołał Rudolf z coraz większym gniewem — wiesz, że nie lubię niedomówień. Jeżeli obchodzę się z tobą poufale, to jedynie pod warunkiem zupełnej szczerości. Mów coś chciał powiedzieć. Mów mi w tej chwili.

— Mości książę! Mam pięćdziesiąt lat i jestem szlachcicem, nie wypada tak do mnie mówić.

— Milcz!

— Książę! Zmuszasz mnie do przypomnienia zasług!

— Twoje zasługi? Alboż ci nie płacę za nie?

Murfowi krew uderzyła do twarzy. Lecz nagle Murf spojrzawszy na twarz Rudolfa, wykrzywioną wyrazem pogardy, stłumił westchnienie, popatrzył na niego prawie z litością i rzekł:

— Książę! — Przyjdź do siebie! Straciłeś przytomność...

— Jak śmiesz!..

Murf cofnął się i rzekł żywo, jakby mimowoli:

— Książę, przypomnij sobie dzień 13 stycznia...

Słowa te wywarły na Rudolfie piorunujące wrażenie. Spojrzał w oczy Murfowi, schylił głowę i po chwili milczenia przemówił zmienionym głosem:

— Jesteś okrutny!.., Sądziłem jednak... lecz ty jeszcze pamiętasz...

Nie mógł dokończyć, głos mu się załamał, upadł na kamienną ławkę i zakrył twarz rękoma.

— Panie! — zawołał Murf w rozpaczy — Książę! daruj mi, daruj twemu staremu Murfowi. Ale doprowadziłeś mnie do ostateczności... Przez litość daruj mi, żem ci przypomniał ten nieszczęsny dzień.

— Dość, dość, stary przyjacielu. Dziękuję ci. Należała mi się nauczka... Lecz cicho!... Pani George z Marią nadchodzą.

Dzięki staraniom pani George, Maria zmieniła się do niepoznania. Rudolf nie powiedział jej, jak pięknie wygląda w nowym stroju. Rozumał uroczystość tej chwili w życiu Marii.

— Moja córka przychodzi dziękować panu — rzekła pani George, przedstawiając Marię Rudolfowi.

— Dziękuję pani w jej imieniu, godna jest pani sympatii i zawsze będzie na nią zasługiwała.

— Panie Rudolfie, — powiedziała Maria drżącym głosem, rozumiesz dobrze, że nie umiem wyrazić ci co czuję...

— Twoje wzruszenie mówi to dość jasno...

— Maria wie, że jej teraźniejsze szczęście pochodzi od Boga — rzekła pani George — gdy weszła do mego pokoju, padła na kolana przed krzyżem.

— Bo teraz, dzięki panu Rudolfowi, będę miała odwagę znów się modlić — odpowiedziała Maria, spojrzawszy z wdzięcznością na swojego dobroczyńcę.

— Pójdziesz Mario z Murfem obejrzeć ogród — rzekł Rudolf wesoły i zadowolony.

Murf nie chciał dać poznać po sobie, jak głęboko wzruszyły go proste słowa Marii. Poczciwy Anglik stał obrócony do ściany i niby z hałasem ucierał nos. Oddalił się tak szybko, że Maria musiała prawie biec za nim.

— Co pani myśli o Marii? — zapytał Rudolf panią George.

— Bardzo mi się podoba i już ją serdecznie polubiłam. Gdy ją zapytałam, czy nie chciałaby wiedzieć, kim jest jej tajemniczy opiekun, odpowiedziała mi z naiwną prostotą: „Wiem, mój dobroczyńca!"

— Więc będziesz ją pani kochała?

— Zdaje mi się, że już zdobyła moje serce.

Rudolf i pani George rozmawiali o sprawach gospodarskich, gdy wszedł służący i oznajmił, że ksiądz proboszcz Laporte czeka w sali. Rudolf z gospodynią przeszli do małej salki. Podłoga zasłana była dywanem, suty ogień palił się na kominku.

Ksiądz Laporte, osiemdziesięcioletni starzec, siedział przy kominku. Na twarzy księdza, od czterdziestu lat proboszcza tej ubogiej parafii, wyryte były cierpienia. Ręce mu drżały ze starości. Kiedy je podniósł, zdawało się, że błogosławi. Po chwili weszła także Maria.

— Księże proboszczu — rzekł Rudolf — pani George podjęła się opieki nad tą młodą dziewczyną, a ja polecam ją łasce pańskiej.

Maria rzuciła się na kolana przed starcem. Łkanie nie dało jej mówić.

— Wstań, moje dziecię, postaraj się zasłużyć na odpuszczenie błędów, których byłaś raczej ofiarą, niż sprawczynią.

— Bądź zdrowa, Mario — rzekł Rudolf. — Na mnie już czas. Przyjmij ten złoty krzyżyk i schowaj go na pamiątkę.

Maria podniosła krzyżyk do ust. W tej chwili Murf otworzył drzwi salonu.

— Konie już zajechały — powiedział.

— Do widzenia, księże proboszczu... Żegnam pani George... Jeszcze rez bądź zdrowa, Mario!...

Poczciwy Murf, zamykając drzwi powozu, prawie ze wstydem szepnął:

— Ta dziewczyna mnie oczarowała...

Rudolf uśmiechnął się. Konie ruszyły.

Było już zupełnie ciemno. Powóz toczył się szybko po pustej szosie. W połowie drogi do Paryża, nagle jakiś cień wychylił się z rowu. Po chwili mały chłopak wskoczył na stopnie jadącego powozu.

— Czy ty jesteś panem Rudolfem? — zapytał.

— Ja. Czego chcesz, chłopcze?

— Przysyła mnie tu Szuryner, abym pana ostrzegł. Tam dalej Bakałarz, Puchaczka i dwóch jeszcze bandytów czekają, by pana porwać, a może nawet zabić. Niech pan wraca boczną drogą.

— Skąd o tym wie Szuryner?

— Śledzi od wczoraj Bakałarza i Puchaczkę. Widział jak pan jechał w tę stronę i napad im się nie udał. Czekają aż pan będzie wracał.

— A dlaczego sam nie przyszedł?

— Już nie miał sił. Jest ciężko ranny w rękę. Bakałarz go zgnął nożem wczoraj pod „Białym królikiem".

— Uratował mi po raz drugi życie —rzekł do siebie Rudolf. Sięgnął do kieszeni, wyjął złotą monetę i chciał ją dać chłopcu. Ale chłopca już nie było. Zginął gdzieś w przydrożnych krzakach. Rudolf kazał zawrócić na boczną drogę.

(Ciąg dalszy nastąpi)



CODZIENNA KRONIKA WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH

3 października

Kiedy tłok na Wystawie dochodzi do zenitu, a zmęczony wycieczkowicz znajduje się u kresu sił, wtedy wypocząć może w położonej tuż obok wejścia na Wystawę willi.

Wypoczynek kształcący. W willi znajduje się Wystawa Książki. Instytut Śląski, korzystając ze świetnie położonego obiektu będącego jego własnością zorganizował tam wystawę, która obrazuje nie tylko osiągnięcia Instytutu lecz również dorobek wydawniczy Narodowego Zakładu im. Ossolińskich oraz „Książnicy Atlas".

Ten i ów zauważyć może, że wystawa ta jest przysłowiowym „drugim grzybem w barszczu" jak bowiem wiadomo Instytut Zachodni, którego Instytut Śląski jest jedynie agendą posiada własny pawilon na terenach „A". To prawda, pawilon jest jednak zbyt mały, by mógł zobrazować to wszystko, co się zrobiło na Ziemiach Odzyskanych w dziedzinie wydawniczej.

Przed oczami miłośnika książki defilują nowości. Uwagę zwraca wydana już w czasie trwania Wystawy książka Tadeusza Dobrowolskiego „Sztuka na Śląsku", nagrodzona przez Polskie Tow. Historyczne, dzieło prof. Maleczyńskiego „Dzieje Wrocławia" prace Kazimierza Piwarskiego i wiele innych.

Ciekawym dla porównania szaty graficznej jest krótki zbiór artykułów fachowych o Śląsku wydany przez Instytut Śląski w czterech językach: angielskim, czeskim, francuskim i rosyjskim. Podziwiać można liczne „błąkle kruki" — wydawnictwa przedwojenne Instytutu.

Co się tyczy Narodowego Zakładu im. Ossolińskich, to ten wystąpił w pierwszym rzędzie z wznowieniami klasyków.

„Książnica Atlas" pokazała szeroką skalę swych zainteresowań: podręczniki, powieści, dzieła naukowe.

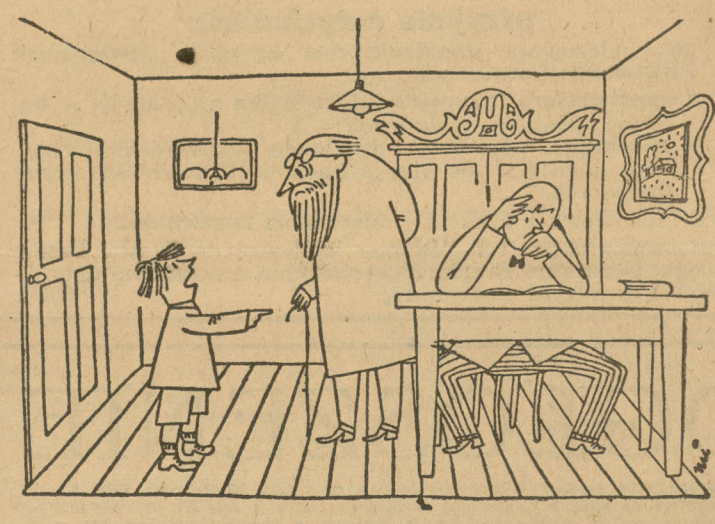
Jeszcze jedną atrakcją wystawy jest sprzedaż po bajecznie niskich cenach kart pocztowych (kolorowa seria widokówek z wizerunkami Piastowiczów śląskich), a co najważniejsze zwiedzający Wystawę Książki ma okazję nabycia dzieł po zniżonych cenach. Zniżka jest znaczna. Popularne, wspaniale opracowane graficznie, dwutomowe dzieło „Dolny Śląsk" nabyć można za 2000 złotych, gdy w handlu kosztuje 2.750 zł.

KOMUNIKAT DYREKCJI WYSTAWY

Dyrekcja WZO nie bierze żadnej odpowiedzialności za zakwaterowanie wycieczek, przybywających w sobotę i niedzielę, o ile kwatery nie zostaną zarezerwowane przynajmniej na dzień wcześniej. Przypomina również, że wycieczki należy zgłaszać do PBP „Orbis" względnie KKO.

GWIDON MIKLASZEWSKI

Ojciec i syn



MŁODZIEŻ SZKOLNA PISZE WYPRACOWANIA NA TEMAT WYSTAWY Z. O.

— Dziadziu, czy nie mógłbyś pomóc swojemu synowi przy moim wypracowaniu?!

Robotnicy też mają dynastie

Znamy z historii dynastie cesarskie, królewskie, książęce. Ale są i inne dynastie, naprawdę zasłużone, które wsławiły się rzeczywistymi zasługami dla swego społeczeństwa i całej ludzkości. Mniej o nich wiemy; nie uczyliśmy się ich nazwisk w szkole. Dynastie Tudorów, Romanowych, Stuartów, Habsburgów, Bourbonów, Wazów figurują w podręcznikach historii. A któż słyszał np. o „dynastii' Ostapowych?

A jest przecież taka „dynastia". Coprawda, członkowie jej nie biorą ślubów w pałacach królewskich, tylko w skromnych urzędach stanu cywilnego; ich tytułem do sławy nie jest rozgałęzione drzewo genealogiczne i wątpliwa krew, lecz wytrwała, długoletnia praca.

Założycielem „dynastii" Ostapowych był Michał, który przed siedemdziesięciu niemal laty, jeszcze jako kilkunastoletni chłopiec zaczął pracować w fabryce lokomotyw w Kołomnie. Chłopcu kazano rozgrzewać nity na kowadle; pracował przy tym kowadle przez wiele lat. Nie pozwalano mu się uczyć; majster — Niemiec wyrywał mu z ręki podręcznik, jeśli dostrzegł go z książką w ręku w czasie przerwy obiadowej.

Trzej synowie Michała — Iwan, Borys i Paweł — wstąpili do fabryki w czasie pierwszej wojny światowej. Wszyscy trzej pracują tam do tej chwili. Wszyscy trzej byli świadkami i współuczestnikami rozwoju oklejnictwa radzieckiego. Kroczyli oni naprzód wraz ze swą fabryką. Stali się wykwalifikowanymi fachowcami, otrzymali wykształcenie techniczne. W czasie ostatniej wojny, gdy potrzeba rąk do pracy dawała się tak silnie we znaki we wszystkich dziedzinach gospodarki kraju, Paweł — najmłodszy z trójki — przyprowadził do fabryki obu swych synów: Andrzeja i Grigorija; przerwali naukę, by pomóc ojczyźnie: wykonywali płyty pancerne dla pociągów, wiozących dostawy dla frontu. Całymi tygodniami nie wychodzili wraz z ojcem z fafryki; matka przynosiła im posiłki na miejsce pracy, spali gdzie popadło...

Po wojnie życie wróciło do normy. Starszy syn Pawła, Andrzej, skończył studia wyższe i pracuje nadal w fabryce jako inżynier. Młodszy Grigorij, absolwent uczelni technicznej, jest majstrem. Ojciec ich montuje w lokomotywach „mechanicznego palacza" — czyli tzw. stoker, który automatycznie podaje węgiel do paleniska.

Nie musimy chyba dodawać, że zarówno ojciec — Ostapow, jak i wujowie Ostapowie są stachanowcami, przekraczającymi wielokrotnie normy produkcji. Synowie Pawła są już żonaci; rośnie najmłodsze — czwarte pokolenie robotniczej dynastii Ostapowych.

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia zł 120.— z odnoszeniem zł 170.— przez pocztę zł 135.— Konto Spółdz. Wyd. „Czytelnik". Dział prenumeraty PKO IV-1632. Dział ogłoszeń PKO IV-111.

Redaktor Naczelny: STANISŁAW WITOLD BALICKI

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „CZYTELNIK"

Adres Wydawnictwa i Redakcji: Kraków Wielopole 1. Centrala tel. 545-60, 61-62 Adres oddziału Redakcji w Warszawie: Daszyńskiego 14, I. p. Telefon 879-37, 851-48 — Redaktor Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 14—15. Sekretarz Redakcji codz. od 10—12. — Redakcja rękopisów nie zwraca. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedz

Państwowe Krakowskie Zakłady Graficzne, Kraków, Wielopole 1. Tel. 55-306.

M—42028